Dziś w numerze dodatek: HIGJENA i MEDYCYNA

Wtorek, 4 czerwca 1935 – Nr. 129 – Cena 15 gr
(Pismo wychodzi w dniu datowania)

Dzień Pomorski

12 stron
Rok VII

ORAZ WYDAWNICTWA: DZIEŃ BYDGOSKI - DZIEŃ GRUDZIĄDZKI - GAZETA GDAŃSKA - GAZETA MORSKA
DZIEŃ TCZEWSKI - DZIEŃ KUJAWSKI - GAZETA MOGILEŃSKA : — : — : — : — : —

Redakcja i Administracja: Toruń, ul. Bydgoska 56. — Telefony redakcyjne: 10-91 ogólny (czynny w dzień i w nocy), 10-92 sekretarz redakcji, 10-93 redaktor naczelny. Telefony administracyjne: 10-94 biuro administracji, 10-95 kierownik administracji, 17-48 filja miejska administracji.
Filja Administracji: Królowej Jadwigi nr. 12/14, wejście od ul. Małe Garbary nr. 2. — Konto czekowe P. K. O. 160-315.

Gra o pomniejszenie Polski

Pod wodzą duchową i pod faktycznemi rządami Józefa Piłsudskiego Polska spotężniała wewnętrznie i wyrosła ponad głowę nietylko rozsadzającym ją od samego początku stronnictwom i zmowom polityczno-klasowym ale także różnym czynnikom, odgrywającym niemałą rolę w stosunkach międzynarodowych. Słabe państwo polskie to była gratka niesłychana zarówno dla klik partyjnych, które żerować na niem mogły, jak i dla szeregu potencyj postronnych, pragnących w niej mieć już to wasala posłusznego, już to bierne narzędzie w swych kalkulacjach rozmaitych. Smutno powiedzieć — ale w tym względzie „interesy" rozsadzających społeczeństwo nasze aspiracji odśrodkowych pokrywały się w zupełności z kombinacjami, snutemi poza Polską, i nie chcącemi się liczyć z jej suwerennością absolutną. Świadomie lub nieświadomie dwa te usiłowania wspierały się wzajemnie. Tak było zresztą nietylko za czasów nowoodzyskanej przez nas niepodległości państwowej, tak było i w ciągu szeregu poprzedzających rozbiory Rzeczypospolitej stuleci, kiedy to zawsze swawola polskiego warcholstwa znajdowała niewątpliwych i często czynnych sprzymierzeńców w planach i zakusach tych wszystkich, dla których państwo polskie stanowiło w tym czy innym względzie przeszkodę w realizacji dynastycznych lub terytorjalnych apetytów. Polski sprzedajny magnat i służący mu za byle ochłap ciśnięty — szlachetka mieli zawsze jeżeli nie oparcie to przynajmniej ciche ale skuteczne poparcie wszystkich w Europie, grających na zniżkę mocarstwowego znaczenia niemałej ziemicy, co rozłożyła się możnie pomiędzy Wschodem a Zachodem.

Większość rządów europejskich głupio i krótkowzrocznie sądziło, że osłabianie naszej siły państwowej ułatwi im w niemałym stopniu wykonanie swych chytrych nieraz a zwykle nikczemnych zamysłów, które załamywały się długo nad Wisłą. Stąd też wieczna, wieki trwająca dążność do podkopania polskiego bastjonu mimo olbrzymich usług, jakie oddał on w ciągu swego istnienia całej cywilizowanej ludzkości. Moskwie i Prusom, Francji i Austrji i Szwecji istnienie silnej Polski niedogadzało prawie zawsze. Czyniły też już to kolejno już to w szlachetnym kilku „sprzymierzonych" zespole — wszystko, co mogły, by teren pomiędzy Odrą a Dnieprem i Dźwiną należycie splantować i pod własne machinacje polityczne oczyścić. Każdy wybuch samoistności i własnej woli Rzeczypospolitej budził na świecie raczej niepokój niżli zadowolenie. Polską się można było — zdaniem dyplomatów zagranicznych — w pewnych wypadkach posługiwać, z Polską nie należało jednak liczyć się jak z równym sobie, własne drogi i cele mającym organizmem państwowym. Niecna przeważnie w swej istocie — polityka dworów obcych od początku XVII-go wieku ustosunkowuje się do nas w ten sposób i z niesłychanie rzadkiemi wyjątkami zasadzie tej aż po rozbiory i potem nawet aż do nieprzewidzianego zupełnie wyniku wielkiej woj-

(Ciąg dalszy na str. 2).

Prochy Matki Marszałka Piłsudskiego spoczęły w Wilnie

Wilno, 2. 6. Dnia 1 bm. nastąpiło przewiezienie szczątków ś. p. Matki Marszałka Józefa Piłsudskiego Marji z Billewiczów Piłsudskiej z Sugint na Litwie do Wilna, gdzie spoczęły w krypcie kościoła Ostrobramskiego św. Teresy do czasu złożenia ich w mauzoleum na cmentarzu na Rossie.

Kościół św. Teresy w Ostrej Bramie, w którym złożono chwilowo szczątki Matki Marszałka.

Akt ekshumacji rozpoczął się w sobotę o godz. 9,30 i zakończył się mszą św. tuż przed godziną 12-tą. Nad grobem oraz w kościele przemówił proboszcz miejscowy ks. A. Bielski w języku polskim i litewskim. Po odkopaniu krypty została trumna z prochami Matki Marszałka Piłsudskiego przełożona do tej samej trumny metalowej, w której poprzednio spoczywały zwłoki Marszałka Piłsudskiego w drodze z Warszawy do Krakowa.

Na cmentarzu w Sugintach zgromadziły się liczne rzesze Polaków z Litwy, którzy przybyli autobusami i samochodami z Kowna i okolicznych miejscowości.

Jednocześnie z ekshumacją prochów Matki Marszałka Piłsudskiego dokonano również ekshumacji prochów półtoraletniej siostrzyczki Marszałka i braciszka Piotra, zmarłych w lutym 1884, na kilka miesięcy przed śmiercią Matki.

NA GRANICY

Na drodze przed granicznym słupem oczekiwała przybycia żałobnego konduktu generalicja z inspektorem armji gen. Dąb-Biernackim, gen. Skwarczyńskim, gen. Godziejewskim, gen. Przewłockim, przedstawiciele władz ze starostą pow. wileńsko-trockiego p. Tramecourtem, prezydent miasta Wilna Maleszewski. dowódca K. O. P. brygady Wilno płk. Ocetkiewicz, przedstawiciele korpusu oficerskiego garnizonu wileńskiego z dowódcami pułków legjonowych, stacjonowanych w Wilnie, przedstawiciele Zw. Legjonistów, duchowieństwo.

Następuje wzruszający moment. Samochód, wiozący zwłoki ś. p. Marji Piłsudskiej, zatrzymuje się tuż przed barjerą graniczną, za nim zaś kilkanaście samochodów i kilka autobusów, z których wysiadają tłumnie przedstawiciele społeczeństwa polskiego z Kowna i innych miast litewskich w liczbie kilkuset osób. Reprezentowane są liczne organizacje akademickie, kulturalno-oświatowe i robotnicze. Na przodzie postępuje ze sztandarem polska korporacja akademicka „Lauda" z Kowna. Wszyscy ustawiają się za samochodem-karawanem. Wojsko prezentuje broń, słychać dźwięki hymnu narodowego. Po chwili zupełnej ciszy i skupienia podnosi się barjera — żałobny samochód powoli przejeżdża linję graniczną i staje po stronie polskiej. Słychać modły żałobne, odprawiane przez duchowieństwo. Wewnątrz samochodu żałobnego widać trumnę wśród kwiecia wieńców, do których przybywa wieniec, złożony przez dywizję legjonową i K. O. P. Samochód żałobny rusza ku bramie oplecionej zielenią, na której widnieje krzyż. Za trumną postępuje rodzina, generalicja z inspektorem armji gen. Dąb-Biernackim i gen. Litwinowiczem, przedstawiciele władz z woj. Paszczołtem, przedstawiciele korpusu oficerskiego z Wilna. Obok trumny kroczy kpt. M. B. Lepecki i p. Kadenacy, którzy obecni byli w Sugintach na uroczystości żałobnej.

KU WILNU

Kondukt żałobny powoli oddala się. Następuje wzruszający moment pożegnania trumny przez rodaków z Litwy, odprowadzających wzrokiem kondukt z prochami Matki Marszałka, który powoli znika za wzgórzem.

W chwili zbliżania się konduktu żałobnego do Podbrzezia w kościółkach miejscowych odzywają się dzwony. Kondukt zatrzymuje się przed kościołem, gdzie oczekuje duchowieństwo miejscowe, organizacje, dziatwa szkolna i ludność. W mieście powiewają czarne chorągwie. Pomnik 10-lecia odzyskania niepodległości na rynku jest przesłonięty kirem.

Po odprawieniu modłów kondukt wyrusza, poprzedzany przez księży. Dziatwa składa przy trumnie wieńce i rzuca kwiaty przed karawan. Za miastem wszyscy wsiadają do samochodów. Orszak zbliża się w stronę Pikiliszek, ulubionej siedziby Marszałka. Wzdłuż całej drogi ludność pobliskich wsi poustawiała bramy z zieleni.

ZŁOŻENIE TRUMNY W KOŚCIELE ŚW. TERESY

Orszak powoli zbliża się do Wilna. Wszędzie po drodze wylegają tłumy ludności. O godz. 18,30 kondukt żałobny zatrzymał się przed klasztorem Bazyljanów na ulicy Ostrobramskiej. Wszystkie ulice, prowadzące do kościoła św. Teresy są przepełnione publicznością. U wylotu ulicy Ostrobramskiej formuje się pochód żałobny.

Na przodzie postępują liczne delegacje z wieńcami.

Trumnę z prochami ś. p. Matki Marszałka Piłsudskiego oraz dwie trumienki najmłodszego rodzeństwa Marszałka, niosą strzelcy i peowiacy.

Za trumną postępuje rodzina, a następnie przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych oraz organizacyj społecznych.

Trumny złożono w dolnym kościele św. Teresy, gdzie ks. biskup Michalkiewicz odprawił modły żałobne. O godz 19,15 uroczystości żałobne zakończyły się.

Prezydent Estonji opuszcza Polskę
po czterotygodniowej kuracji w Truskawcu

(o). **Warszawa,** 3. 6. (Tel. wł.) Po czterotygodniowej kuracji w Truskawcu opuszcza Polskę prezydent Estonji Paets. 4-go bm. wyjeżdża prezydent Paets z Truskawca do Warszawy, dokąd przybędzie 5-go rano. Przez jeden dzień będzie prezydent Estonji gościem Pana Prezydenta i zamieszka na Zamku. Wieczorem pociągiem ryskim wyjedzie do Tallina.

Borysław, 3. 6. (PAT.) Prezydent republiki estońskiej Paets udekorował w Truskawcu w poniedziałek odznaczeniami estońskiemi kilka osób. Krzyż Czarnego Orła II. klasy otrzymał wojewoda lwowski Belina Prażmowski, dowódca O. K. X. Przemyśl generał Głuchowski, prezydent miasta Drohobycza Jarosz. Ponadto odznaczony został nieobecny z powodu choroby dowódca O. K. VI. generał Popowicz. Po dekoracji szeregu innych osób prezydent Paets podejmował odznaczonych obiadem, w czasie którego podawano narodowe potrawy i napoje estońskie. W imieniu odznaczonych podziękował wojewoda Belina Prażmowski.

Przesyłka 18 skrzyń złota z Gdańska do Berlina

Kursująca w ub. niedzielę w Gdańsku pogłoska o wysyłce złota z Wolnego Miasta do Rzeszy Niemieckiej — jest prawdziwa.

Złoto w sztabach, zapakowane w 18 skrzyniach, nadane zostało w Gdańsku przez filję „Dresdner Bank" pod adresem oddziału tego banku w Berlinie.

Od kogo gdański „Dresdner Bank" nabył złoto w sztabach — nie udało się wyjaśnić. Pewne jest jedynie to, że złoto w tej formie przechowują tylko banki emisyjne, jako pokrycie waluty.

(Ciąg dalszy ze strony 1).

ny — pozostaje wierna. Polska jest zawsze objektem w bezustannych przetargach międzynarodowych. Jako pełnoprawny podmiot polityczny w dziejach paru wieków nie istnieje.

Jasną jest rzeczą, że do tego upadku rolę wszechświatową odgrywającego wielkiego i licznego na owe czasy, bo kilkunasto miljonowego państwa mogła doprowadzić tylko faktyczna anarchja wewnętrzna wzrastająca w niem bezustannie. Gdyby nie samolubne zamiary „familji" i wyuzda nie rzesz szlacheckich o zachwianie mocarstwowego stanowiska Rzeczypospolitej nie mogłoby być mowy. Mocna i dumna ostałaby się wszelkim czynionym na nią zakusom i potrafiłaby narzucić należny jej szacunek. Ale niestety wstrząsały nią nieustające spazmy wojny domowej, zmagania się sprzecznych rozwichrzonych upragnień i egoizmów szaleńczych. One to, wykorzystując „wolność obywatelską", czyniły Polskę pośmiewiskiem świata, aż wreszcie doprowadziły ją do zguby.

Tak byłoby, bo tak było poniekąd, w dalszym ciągu, gdyby żelazna dłoń rządów Marszałka nie ujęła wczas w iście granitowe brzegi rozlewnej, nieustępującej psoty i szkodnictwa wszystkich elementów fatalnych, spiskujących od dnia odrodzenia państwowego Polski przeciwko jej sile, jej spoistości społecznej Długo bowiem było to „odrodzenie" raczej formalne niż istotne: przemiana kształtów bytowania Narodu, lecz nie przemiana jego duchowości. O tę ostatnią pokusiła się dopiero myśl niezłomna i niezachwiana stanowczość pierwszego od nieskończonych lat Wodza i Twórcy nowych podstaw naszego zbiorowego istnienia. Z dziejów wyciągnął On naukę jasną i prostą: by państwo polskie coś znaczyło śród obcych — musi się stać nietykalną świętością dla swoich. W tym kierunku poszły też wszystkie reformy i wszystkie nakazy, mające społeczeństwo całe uczynić świadomym stróżem ale i odpowiedzialnym sługą wielkości odzyskanego Państwa, z której nic nie wolno nam uronić. Do powagi i znaczenia śród ludów, do należnego, pełnoprawnego stanowienia w stosunkach wszechświatowych sami o sobie — iść mieliśmy odtąd przez spokój, pracę zgodną, ofiarność i niewzruszony ład w naszem między sobą dla celu powszechnego trwałem współżyciu. To była synteza Władczego Nakazu i Ojcowskiej Troski Budowniczego państwa współczesnego, które ostaćby się było w stanie zwycięzko zewsząd grożącym mu niebezpieczeństwom. Na bróżdżenia i niesnaski w granicach Polski dzisiejszej nie mogło być odtąd miejsca. Warunkiem jej rozwoju i dalszych sukcesów miała być odtąd na długo, może na zawsze, świadoma swoich zadań mobilizacja dusz i skonsolidowanie dążeń wszystkich. To jedno gwarantowało skuteczność dążeń naszych i stanowiło o niezachwianej i rzeczywistej samoistności w decyzjach śmiałych śród prób najcięższych **„Polska silna nazewnątrz bo zespolona w sobie.** — Takie przykazanie pozostało nam po owych latach, w ciągu których drogi nasze prostował Mąż Opatrznościowy. Odszedł ale panuje nam Myśl Jego.

Myśl ta, jak widać, jednak nie przeniknęła dotychczas jeszcze w równej mierze wszystkich mózgów i serc. I z różnych stron poczynają się odzywać głosy zuchwałe i szaleńcze, zdradzające jakąś chęć czy gotowość do podjęcia prób, niesprecyzowanych dotychczas, tem nie mniej dość wyraźnych w intencjach swych — wichrzeń. „Należy zburzyć bierność mas" wołają zdystansowani i przywołani do porządku pseudotrybuni niby to praw i woli ludu. Jak to się „burzy bierność mas" — dobrze wiemy. Wiedzie do tego jedna droga: przez podjudzenie ich i zamęt społeczny. Należy zmącić wodę, a połów w niej uczyni się łatwiejszy dla wszystkich, którym narzucony został niedawno stosunkowo szacunek dla interesu Państwa, jako najwyższej dominanty w chórze uczuć, pojęć politycznych i wierzeń. Ten i ów pragnąłby znów więc spowodować jakąś rozgrywkę, w której raz jeszcze poszłyby w górę jego szansy. Odwieczne grzechy i nałogi wracają. Rozgrywka o nowy układ może sił wewnętrznych!... Tak to się wszak nazywa subtelnie. Ale w istocie jest kiełkującą chęcią jakichś między sobą zapasów... Nie dojdzie do nich, bo murem stoi straż przy Marszałkowej spuściźnie — ale w iluż to już europejskich gabinetach zacierają wrogowie nasi ręce na samą myśl, iż Polski zwartość się zachwieje a przez to walory jej państwowe na rynku wszechświatowym zaczną spadać.

W. I. Ł.

Dziś rząd Bouissona zażąda od Izby nadzwyczajnych pełnomocnictw

Nienaruszalność waluty i zrównoważenie budżetu

Zapowiedziane na wtorek, 4 bm. posiedzenie parlamentu francuskiego, przed którym stanie nowy rząd Bouissona ma być stosunkowo krótkie. Zgodnie z tradycją, deklarację rządu odczyta w izbie deputowanych premjer Bouisson, a w senacie — minister sprawiedliwości Pernot. Deklaracja rządowa będzie zwięzła i obejmować ma następujące zasadnicze punkty: natychmiastowe zdławienie spekulacji walutowej, utrzymanie waluty oraz zapowiedź podjęcia szeregu zarządzeń prawnych, celem uzdrowienia sytuacji finansowej i ożywienia życia gospodarczego.

Po ekspose premjer Bouisson zażąda odroczenia dyskusji nad interpelacjami, jak również zwróci się do izb z żądaniem uchwalenia rządowi bez dyskusji nadzwyczajnych pełnomocnictw.

W kołach parlamentarnych spodziewają się, że rząd uzyska większość około 400 głosów. Potwierdzają się pogłoski, iż 11 czerwca rozpocząć się mają ferje parlamentarne, które potrwałyby do 31 października.

Paryż, 3. 6. (PAT). Minister finansów Caillaux przyjął dziś rano kierownictwo resortu finansowego od swojego poprzednika Germain Martina. Minister Caillaux — jak podaje Havas — przystąpił na wstępie do pracy nad utworzeniem komisji złożonej z 4 członków, której zadaniem będzie rozważenie spraw, powołanej do życia rady banku. Rada ta miałaby na celu sprawowanie kontroli nad wprowadzeniem na giełdę i nad emisją papierów wartościowych. Ministerstwo finansów przygotowuje równocześnie ustawę, ustanawiającą surowe kary na osoby, które zajmowałyby się umieszczaniem papierów nie mających zezwolenia rady. Minister Caillaux zabrał się również do zbadania sposób zrównoważenia budżetu. W najbliższych dniach zostanie utworzona specjalna komisja, której celem będzie zbadanie możliwości przeprowadzenia kompresji wydatków.

Minister Caillaux rozpoczął wraz z premjerem Bouissonem opracowywanie części finansowej deklaracji rządowej. **Deklaracja rządowa podkreślać ma konieczność utrzymania nienaruszalności waluty i zrównoważenia budżetu.** Wierny swym dążeniom minister Caillaux uważa, iż zachodzi konieczność zapewnienia obrony franka na tle międzynarodowej sytuacji finansowej. Niewątpliwie minister Caillaux będzie się starał doprowadzić do szerszej stałości finansowej na terenie międzynarodowym przez próbę ogólnego wyrównania walut.

Ks. proboszcz Wrycza z Wiela osadzony w domu poprawczym dla księży w Rywałdzie

Jak już o tem wielokrotnie donosiliśmy, **ks. proboszcz Wrycza z Wiela** skazany został przez wszystkie instancje sądowe **na karę 2 miesięcy aresztu** za organizowanie głośnego swego czasu strajku dzieci szkolnych w Wielu. Wobec tego, że wyrok na awanturniczego księdza, po odrzuceniu kasacji przez Sąd Najwyższy, uprawomocnił się, władze sądowe w Chojnicach wydały nakaz, aby ksiądz Wrycza w ciągu 24 godzin stawił się **w domu poprawczym dla księży w Rynwałdzie pod Grudziądzem,** w którym to zakładzie, zgodnie z konkordatem, księża odbywają kary na nich przez sądy państwowe nałożone. Mimo tego nakazu, ksiądz Wrycza nie wyjechał do Rynwałdu, wobecz czego w poniedziałek, dnia 3 czerwca **Sąd Grodzki w Chojnicach nakazał aresztowanie ks. Wryczy i odstawienie go do Rynwałdu.** Polecenie sądowe wykonał powiatowy komendant policji w Chojnicach komisarz Woźnicki.

Wiadomość o wydaniu nakazu stawienia się ks. Wryczy w Rynwałdzie podało wtorkowe „Słowo Pomorskie", zaopatrując ją w uwagę insynuującą władzom sądowym chęć usunięcia ks. Wryczy z Chojnic na okres wyborów do rady powiatowej. W związku z tem prokurator zarządził skonfiskowanie „Słowa Pomorskiego".

Ustalenie wysokości emisji Pożyczki Inwestycyjnej

Dwie emisje po 115 milj. zł

Warszawa, 3. 6. (PAT). Dziennik Ustaw R. P. Nr. 39 ogłasza rozporządzenie Ministra Skarbu z dnia 29 maja br. o ustaleniu kwoty imiennej 3 proc. premjowej Pożyczki Inwestycyjnej oraz ilość i wysokość emisji tej pożyczki. Rozporządzenie to wydane zostało na podstawie ustawy z dnia 26 marca br., upoważniającej ministra Skarbu do wypuszczenia wewnętrznej Pożyczki Inwestycyjnej.

Rozporządzenie ustala kwotę imienną 3 proc. Premjowej Pożyczki Inwestycyjnej w wysokości 230 miljonów złotych w złocie. Pożyczka składa się z dwóch emisyj o kwotach imiennych emisyj 115 miljonów złotych w złocie. Na wygrane przeznacza się corocznie dla każdej emisji w pierwszem 10 leciu po 5.146.500 zł w złocie, w drugiem 10-leciu i ostatnim roku trwania pożyczki 4.747.000 zł w zł., w trzeciem 10-leciu po 3.795.500 zł w zł. i w czwartem 10-leciu po 2.847.000 zł w zł. oraz przez pierwsze 9 lat ostatniego 10-lecia po 1.898.000 zł w zł. Do dnia 20 sierpnia 1935 r. subskrybenci, którzy opłacili przypadającą od nich tytułem subsgrypcji ratę bieżącą otrzymają za pośrednictwem właściwej placówki subskrypcyjnej świadectwa tymczasowe. Do upływu terminu wydania obligacyj stałych w losowaniach wygranych uczestniczą świadectwa tymczasowe. Po 20-tym kwietnia 1936 r. wygrane będą wypłacane tylko posiadającym obligacje stałe.

80 proc. ludności zginęło w trzęsieniu ziemi

Dalsze wstrzasy trwają

Quetta, 3. 6. (PAT). Według dotychczasowych obliczeń, zginęło podczas ostatniego trzęsienia ziemi 80 proc. ludności w Mastung i Kalat.

Według ostatnio otrzymanych z Quetta wiadomości, odczuwa się tam w dalszym ciągu wstrząsy podziemne. Nastąpiło znaczne obsunięcie się góry pod Quetta, które na szczęście nie pociągnęło za sobą ofiar. Liczbę zabitych wskutek ostatniego trzęsienia ziemi Hindusów obliczają na 20.000. Tysiące trupów już pochowano lub spalono. W obawie przed epidemją zabroniono wstępu do miasta. W niektórych miejscach wydobywa się z rozwartych szczelin woda, która zalewa ruiny miasta. Setki rannych, znajdujących się pod gruzami, zginęło wskutek zatopienia. Pociągi, przepełnione pozostałymi przy życiu mieszkańcami, udają się do miejscowości bardziej zdrowych. Liczba ofiar trzęsienia ziemi — obywateli brytyjskich wynosi 200 zabitych i tyluż rannych.

Rozmowy niemiecko-angielskie w Londynie

Londyn, 3. 6. (PAT). Delegat rządu niemieckiego von Ribbentrop odwiedził dziś po południu ministra spraw zagr. Simona i odbył z nim półgodzinną konferencję. Następnie von Ribbentrop złożył wizytę premjerowi Mac Donaldowi oraz ministrowi marynarki i pierwszemu lordowi admiralicji. Obie te wizyty były krótkie i posiadały charakter raczej formalny. Rozmowa Ribbentropa z ministrem Simonem miała charakter ogólny ale jak zaznaczają zarówno ze strony brytyjskiej jak i niemieckiej, nie poruszano żadnych konkretnych zagadnień wynikających z dyplomatycznej wymiany zdań odbywającej się obecnie między Berlinem a Londynem na temat 13 punktów programu Hitlera.

W zbliżonych do Ribbentropa niemieckich kołach w Londynie podkreślają, że nie należy liczyć się z tem, aby z okazji nieobowiązującej rozmowy niemiecko-brytyjskiej w sprawach zbrojeń morskich odbyć się miały jakiekolwiek dalej idące narady, dotyczące uzgodnienia poglądów na temat ogólnej sytuacji międzynarodowej.

W kołach tych twierdzą, że von Ribbentrop nie otrzymał od kanclerza Hitlera żadnych szerszych pełnomocnictw albowiem rząd niemiecki nie uważa obecnej chwili wobec spodziewanej rekonstrukcji gabinetu brytyjskiego i zmiany na stanowisku ministra spraw zagr. Wielkiej Brytanji za odpowiednią do prowadzenia rozmów wykraczających poza ścisłe ramy właściwego tematu zbrojeń niemieckich.

W środę posiedzenie Sejmu w czwartek — Senatu

(o) **Warszawa,** 3. 6. (Tel. wł.) Jak się dowiadujemy, posiedzenie Sejmu zwołane zostało na środę o godz. 15,30.

Pierwsze posiedzenie Senatu odbędzie się w czwartek, godziny jeszcze nie ustalono.

Ś. p. Leon Pluciński

Poznań, 3. 6. (PAT.) W Swadzimiu pod Poznaniem zmarł Leon Pluciński, obywatel ziemski, były podsekretarz stanu w b. Ministerstwie dzielnicy pruskiej, b. komisarz generalny R. P. w Gdańsku, b. poseł, wicemarszałek Sejmu R. P., przeżywszy lat 60.

Ucieczka od guldena

Dziś w godzinach rannych zauważono w bankach i kantorach wymiany w Gdyni masowe wyzbywanie się guldenów gdańskich, które wymieniano na złote polskie. Stało się to na skutek wczorajszych fałszywych pogłosek, krążących w Gdańsku o powtórnej dewaluacji guldena. Dopiero wiadomość z giełdy, które notowały guldena po kursie nie zmienionym położyły kres masowej podaży guldenów i wymiany ich na złote.

Napad na Strzelców

(o) **Ostrów,** 3. 6. (Tel. wł.) W Ołoboku odbyło się w niedzielę zebranie placówki **„młodych" Stronnictwa Narodowego.** Kierownik placówki Sołtysiak po zebraniu zaczął strzelać do stojących na ulicy dwóch członków Zw. Strzeleckiego **i ranił jednego z nich ciężko.** Policja aresztowała Sołtysiaka.

Likwidacja „Deutsche Partei"

(o) **Katowice,** 3. 6. (Tel. wł.) W Chorzowie odbyło się — jak donosi prasa niemiecka — zjazd Deutsch Partei, na którym zapadła uchwała, że partja ta ulegnie likwidacji i połączy się w najbliższym czasie z partją „Volksblock".

Pierwsza podróż statku-olbrzyma

Przepłynął Atlantyk w 4 dni 3 godz.

Nowy Jork, 3. 6. (PAT). Francuski parowiec olbrzym „Normandia" przybył dziś do portu w Nowym Jorku. Wśród przybyłych na parowcu znajduje się małżonka prezydenta Lebruna i minister marynarki handlowej Bertrand. Przybyłych powitał na wybrzeżu ambasador francuski i nadburmistrz Nowego Jorku.

Paryż, 3. 6. (PAT). Parowiec „Normandia" przebył Atlantyk w 4 dni 3 godz. i 2 minuty, osiągając przeciętną szybkość 29,98 węzłów na godzinę.

Komendantka angielskiej policji
miss Mary Allen w Warszawie

Przez sześć dni bawiła w Warszawie miss Mary Allen z Londynu, komendantka policji kobiecej z adjutantką swoją miss Taggord.

Miss Allen w 1914 roku stworzyła kadry policji kobiecej w Anglji i dotąd jest na stanowisku kierowniczki tej ważnej placówki, która jednak nie ma takiej rozpiętości w jej ojczyźnie — jak u nas — sama to przyznała.

— My zajmujemy się tylko małoletniemi oraz ukróceniem handlu żywym towarem — u was daleko więcej się robi — mówiła po zwiedzeniu VI Brygady „dom pracy" na Błońskiej i Urzędu Sanitarno-Obyczajowego.

W żadnym kraju nie widziałam tak zorganizowanej pracy, jestem doprawdy zachwycona!...

I nie były to czcze komplementy, gdyż gruntownie przez te kilka dni poznała cały aparat działalności naszej policji kobiecej — wtajemniczona w jej orkana przez wyższych urzędników policyjnych oraz komendantkę p. Paleolog.

Zwiedziła również Warszawę, gdzie na ulicach była przedmiotem ciekawości tłumu, jej mundur, wysokie buty, męska zupełnie sylwetka wywoływały nawet zbiegowiska.

Duże zasługi, jakie położyła na polu społecznem — dają jej prawo do nazwy dzielnej kobiety.

Z Warszawy udała się do Krakowa, aby złożyć hołd Marszałkowi Piłsudskiemu na Wawelu.

Propaganda polityczna a brutalna rzeczywistość

Od jednego z cenionych znawców spraw gdańsko - polskich otrzymujemy następującą trafną charakterystykę bilansu gospodarczego stosunków Gdańska zarówno z Polską jak i Niemcami. Wydaje się ona nam nader aktualna ze względu na ostatnie głosy prasy niemieckiej w Gdańsku. Red.

Dyskusja z powodu dewaluacji guldena toczy się dalej w prasie gdańskiej o odpowiedzialność za wywołane skutki przerzuca rządzące stronnictwo na swoich poprzedników. Ci zaś, o ile stosunki cenzuralne na to pozwalają, a szczupłe rozmiary opozycyjnej „opinji publicznej" to umożliwiają — za krok ten winią oczywiście nie przeszłość lecz rzeczywistość **teraźniejszą.**

Dyskusja ta nieraz i na szerszej platformie wytyczana, zawadza o problemy, których dotąd z taką wyrazistością **nigdy** nie wymieniano. Przyzwyczailiśmy się, iż w prasie gdańskiej o źródło wszystkich nieszczęść pomawiano Polskę, zaś w Rzeszy Niemieckiej widziano jedyną i wielką zbawicielkę, zdolną każdej chwili do ulżenia niedoli Gdańszczan. Oczywistą przyczyną tej „niedoli", jak wszystkich nieszczęść, jest traktat wersalski...

To ostatnie ustalenie, **powtarzane** celowo przy każdej okazji, nie stanowi żadnej nowości dla nas i jako frazes oklepany **powinien** nawet i wśród gdańskich Niemców na sile przekonywującej coraz bardziej tracić.

Nowością jest **publiczne** przyznanie, iż gdański przemysł i gdańskie rolnictwo **zamroziły w Rzeszy miljonowe sumy, że sytuacja przedstawiałaby się całkiem inaczej, gdyby temi kwotami Gdańsk rozporządzał.**

My, którzyśmy nigdy korzyści ze stosunków gospodarczych Wolnego Miasta z Rzeszą **nie** przeceniali, musimy w tem ustaleniu bardzo cenne znaleźć przyznanie, a wysnuć z niego **jedynie** nasuwający się wniosek, iż mimo najrozmaitszych perypetyj przez jakie Gdańsk w stosunkach z Polską przechodził, **nigdy ludność jego na taką katastrofę narażoną nie była jak obecnie skutkiem zamrożenia swoich kredytów w Rzeszy.** A jest to tem donioślejsze, iż ten eksport gdański do Rzeszy, zorganizowany w czasie napiętych stosunków z Polską, przedstawiano ludności gdańskiej **„jako ulgę i dobrodziejstwo"** dla gdańskiego rolnictwa i przemysłu. Jako naoczny dowód ulżenia ze strony Rzeszy niedoli Gdańska i uniezależnienia gdańskich producentów od polskiego zaplecza, miały wytwory gdańskiego rolnictwa i przemysłu znaleźć drogę **do Niemiec,** bo tylko stamtąd mogło spłynąć błogosławieństwo.

Skorzystano skwapliwie z okazji, iż o rozwoju Gdańska, zaplecze **polskie** przestanie decydować...

Rzeczywistość zdezawuowała brutalnie tę celową propagandę

Tutaj nasuwa się mała reminiscencja. Kilka lat temu, dzięki **poparciu polskich sfer rządowych,** dzięki atrakcyjnej polityce taryfowej polskich kolei państwowych, a wreszcie dzięki staraniom ze strony polskich przedstawicieli rady portu **pozyskano** transporty tranzytowe dla przeładunku morskiego w Gdańsku, z Czechosłowaczyzny i Rumunji. Dla wywołania większego zainteresowania w tych krajach dla Gdańska, wydano staraniem rady portu wówczas dla celów propagandowych odpowiednią mapkę. Rzecz jasna, iż bez poparcia polskich kolei i bez pomocy polityki rządowej **polskiej** cała ta akcja **musiałaby się w zarodku załamać.** Jaki wniosek wysnuł atoli podówczas dzisiaj gleichszaltowany dziennik gdański z treści tej mapki wydanej — jak powtarzam — dla celów propagandy? Przemilczał starania polskich władz, ukrył przed czytelnikami **skuteczną** pomoc polskiej polityki taryfowej a wysnuł jedynie konsekwencję, że Gdańsk by najmniej nie jest skazany na **polskie** zaplecze, bo **inne** kraje sąsiednie to zaplecze **mogą zastąpić.**

Bilans płatniczy i handlowy W. M. Gdańska

Mimo wielkiego zamiłowania Niemców **do** statystyki i do analitycznych badań struktury gospodarczej, zaniedbywano **celowo** badanie bilansu płatniczego i handlowego Wolnego Miasta, bo takie badania musiałyby rewelacyjnie unaocznić **przeciwieństwo** propagandy — nawet i w chwili obecnej jeszcze bynajmniej nie ucichłej — iż „die Ursache allen Unglücks Danzigs ausschliesslich dem Versailler Vertrag zuzuschreiben ist" **(przyczyną wszelakiego nieszczęścia w Gdańsku jest traktat wersalski).** Dla podtrzymania tego poglądu musiano karmić ludność sugestją, iż od strony Polski płyną na Gdańsk tylko szykany i straty handlowe. Raz skutkiem niewypłacalności klientów, to znowu skutkiem ryzyka walutowego i dewaluacji pieniędzy, podczas kiedy hasło **„zurück zum Reich"** (z powrotem do Rzeszy) mieści w sobie zbawienne lekarstwo na poprawę bytu, na rentowną sprzedaż towarów, na nieograniczone możliwości obrotów handlowych...

Nawet i wstrząs obecny bynajmniej nie zachwiał wiary w celowość takiego poglądu.

Marka — złoty — gulden

W najpoważniejszej dyskusji — z ostatnich tygodni czytaliśmy na łamach gleichszaltowanej prasy w historycznym przeglądzie gospodarczych ewolucyj **ostatniego 150-lecia:** „am schwersten traf Danzigs Gesammtwirtschaft die Zlotyabwertung" (najdotkliwiej ugodziła dewaluacja złotego w ogólne gospodarstwo Gdańska) (?!!).

W tym związku pominąć się musi plemienne sentymenty, — których bynajmniej lekceważyć się nie chce, — skoro się ma rozpatrzyć „korzyści gospodarcze", jakie Gdańskowi Rzesza **istotnie** przysparzała.

Zacznijmy od inflacji marki niemieckiej. Rosła ona w tempie zawrotnem i **z większą** progresją aniżeli inflacja **ówczesnej** marki polskiej. Gdańsk bynajmniej nie wyzyskał możliwości do oderwania się na czas od waluty niemieckiej, mimo iż waluta ta **rozwadniała** oszczędności Gdańszczan w bankach i kasach, niszczyła bez najmniejszego oporu dobrobyt ludności, **a podmulając wartość** nieruchomości, wysysała za bezcen nagromadzone w Gdańsku zasoby materjalne. Powtarzam, iż Gdańsk mógł temu zapobiec, lecz **nie** chciał. Wysuwane podówczas — nawet urzędownie — argumenty były zbyt naiwne, aby je poważnie traktować. Przyczyną **prawdziwą** była **niechęć** do zastąpienia bankrutującej waluty przez pieniądz ujednostajniony z walutą **polską,** jak to w konwencji paryskiej przewidzianem było. Ta niechęć w walutowem wiązaniu się z Polską **przyprawiła** Gdańszczan **o straty,** które **wielokrotnie prześcignęły** szkody, jakie Gdańsk poniósł **łącznie** na inflacyjnej marce **polskiej,** tudzież dewaluacji złotego w roku 1926. Przyczyna tego prosta, bo te obydwa rodzaje **polskiego** pieniądza **nigdy nie doszły do tego zawrotnego spadku jak marka niemiecka, przy której miljon miljonów dorównywał niespełna polskiemu złotemu.**

Kiedy Gdańsk w lecie roku 1923 przystąpił do tworzenia własnego systemu monetarnego, czynił to nie z własnej woli, lecz pod naciskiem grożącej rewolucji. Przypominamy ówczesny strajk generalny. Zatem **nie dobrowolnie** wyzwolił się **od bezwartościowej marki niemieckiej,** która pochłonęła większą część majątku społecznego Wolnego Miasta. Ale i wówczas nie dostosował Gdańsk swej jednostki monetarnej do przyszłej stabilizowanej jednostki **polskiej,** której kontury już wówczas zaczęły się wyłaniać. Zlekceważył doniosłość ujednostajnienia waluty z krajem, w którego obręb celny wchodził, któremu miał w tegoż walucie towary sprzedawać a za swoje posługi kupieckie również w tejże samej walucie zarobki i prowizje obliczać. Byłoby to podówczas bezpośrednio po inflacji łatwo poszło bez **osobnych** wstrząsów. Co prawda standard życiowy możeby i obniżyło, ale płace i wszelkie wydatki handlowe, a temsamem i kupiecką kalkulację i intratność przedsiębiorstw — **odrazu** postawiło na zdrowym fundamencie. Gdańsk zlekceważył podówczas te doniosłe elementy zdrowej kalkulacji i oparł się o funt angielski, bo to **zbliżało** Wolne Miasto do złotej marki niemieckiej. Zubożały — przez inflację niemiecką — Gdańsk, zniewolony **dorabiać się na świeżo** poszedł na błędną politykę monetarną, gdyż był za biedny, aby standard życiowy przyjąć wedle mody angielskiej, za drogi, aby z przemysłem i rolnictwem polskiem jeszcze intratnie konkurować, a przy eksporcie do Anglji stwarzał sobie trudności z powodu wygórowanego stanu swojej własnej waluty. Wszak nawet bogata Anglja musiała później swój parytet walutowy obniżyć sztucznie, by rynki zbytu dla swoich wytworów rozszerzyć. Wybiedzony Gdańsk, mimo ostrzeżeń z pewnych stron, o tem myśleć nie chciał i fachowych rad nie usłuchał. **Zasady** gospodarczej **rozwagi,** celowo **przytłumione** zostały **przez polityczne ambicje** podkreślenia niezależności od waluty w Polsce. Polska — choć do tego przez traktat wersalski uprawniona — trudności nie czyniła. Habeant sibi! Niechaj się urządzają jak chcą! Ze strony polskiej wymówiono sobie jedynie gwarancję co do rzetelnego notowania polskich pieniędzy na gdańskiej giełdzie, a w związku z tem gwarancję pewnego wpływu na politykę **Bank von Danzig,** przez udział w naczelnych władzach tego banku.

Nie można powiedzieć — a dzisiaj **należy** to nawet **wyjawić** — iżby ta kontrola była ze strony polskiej nahalna, albo dla Gdańska dokuczliwa. W radzie „Bank von Danzig" nie byli sternicy tego banku przez polskich delegatów krępowani w swobodnej — jak się okazuje, aż nazbyt swobodnej — polityce kredytowo - dewizowej.

Kapitały polskie w Gdańsku

Z ran, zadanych przez niemiecką inflację Gdańsk się wylizał **rychło** dzięki obrotom handlowym z Polską. Odrastały oszczędności w kasach komunalnych, wracały zpowrotem na własność Gdańszczan domy wyzbyte w okresie inflacji.

Niemieckie banki zarabiały dużo i dobrze na handlu dewizowym z Polską, na finansowaniu polskiego eksportu. A finansowanie to — rzecz naogół mało znana — odbywało się przeważnie **polskiemi** kapitałami, które w owym okresie w formie wkładów funtowych i dolarowych sowicie płynęły z Polski do tych banków.

Ożywiały się obroty i rodziły się zarobki w magazynach i domach towarowych skutkiem licznego napływu gości i turystów z Polski, jak długo się oni tutaj dobrze czuli i zanim nie zostali wypłoszeni z Gdańska przez wrogą nagonkę. Pieniądze, które tą drogą do Gdańska płynęły z Polski na zakupy tam uskuteczniane, **zasilały pokaźnie gdański bilans PŁATNICZY.**

Różnie bywało w dziedzinie wielkiego handlu. Miewał on pokaźne zyski, czasem też i tracił. — Prawdy ukrywać nie trzeba! Bywało różnie, **ale rozpęd** swój czerpał wielki handel w Gdańsku **tylko** od obrotów handlowych z Polską. **Straty** konjunkturalne **amortyzowały** się z zysków normalnego i trwałego interesu. Co prawda tracił Gdańsk na marce polskiej i na dewaluacji złotego. Straty te nie przybrały atoli **tych przesadnych rozmiarów** w jakich się je obecnie kreśli **w przeciwstawieniu** do aktualnych **oszacowań ówczesnych.** Skoro jednak Gdańsk tracił, to miewał też **częste i liczne okazje** do zarobków w Polsce. O tych okazjach niechętnie mówiono, przyczem względy ostrożności konkurencyjnej **najpodrzędniejszą** w tem odgrywały rolę. Przemilczano świadomie szanse zarobków **bo tego wymagała taktyka polityczna.**

Mało jeszcze zbadane źródła utajonych i zatajonych kanałów wzajemnych stosunków gospodarczych za okres minionych lat 15-tu kryją wiele bogatego materjału, ciekawego przedewszystkiem dla politycznego i gospodarczego **uświadomienia** Gdańszczan. Mało oni się dotychczas zastanawiali nad bilansem płatniczym W. M., bo dla **polityki niedogodne byłoby stwierdzenie aktywów** tego bilansu **ze stosunków gospodarczych z Polską.**

Bilans z Rzeszą Niemiecką

A jak przedstawia się rzetelny bilans z Rzeszą Niemiecką?

Czy **zamortyzowano** już w stosunkach z Rzeszą straty na inflacji marki niemieckiej, idące w setki miljonów? Czy tak przereklamowany ruch turystyczny z Niemiec — **mimo liczebnej przewagi** — nad turystyką z Polski tak **skwapliwie** przez gdańską statystykę **rejestrowanej** — był **równie** intratny jak z Polski?

Gdańsk dużo pieniędzy lokował w Niemczech i na tych lokatach **stracił** bądź skutkiem spadku kursu walorów, bądź też skutkiem spadku waluty, a trudności w realizowaniu tych lokat, tudzież w transferze odsetek i kapitału z Rzeszy rentowności tych

(Ciąg dalszy na str. 4)

(Dalszy ciąg z strony 3-ej).

lokat nie zwiększyły.... Skoro doliczymy jeszcze pokaźne sumy, jakie rok rocznie Gdańszczanie do Rzeszy wywozili, to bilans płatniczy z Niemcami, **bardzo mizernie** się w Gdańsku przedstawia. Ściągane z Rzeszy wycieczki **na korzyść** tego bilansu bardzo skąpo wpływały. Przy minimalnej wartości gospodarczo - finansowej tych tłumnych wycieczek do Gdańska, **miano na oku** jedynie i wyłącznie ich **cel polityczny.**

Odwrotnie płynęły do roku 1931 **do** Gdańska z Polski w formie lokat bankowych wkłady pieniężne z Polski i to w rozmiarach nieporównanie większych aniżeli z Niemiec. Na kursach giełdowych Gdańszczanie w Polsce minimalne ponieśli straty, a ponieść ich nawet nie mogli w większych rozmiarach, bo polskich papierów wartościowych **nie** nabywali.

Doznane, znaczniejsze straty **na giełdach niemieckich** przytrafiły się dwukrotnie a to raz **bezpośrednio** po inflacji, a następnie powtórnie po załamaniu się prosperity w epoce Stresemanna. Co zaś nie stopniało przez spadek kursów, **zamarzało coraz silniej** pod naciskiem zaostrzanych przepisów dewizowych.

Jeżeliby w niedoborach bilansu płatniczego szukać należało przyczyn załamania się guldena, to przyczyn tego załamania w Polsce doszukać się trudno. Ani zamarznięte kredyty, ani konjunkturalne straty tam poniesione **nie** przybrały **nigdy** dla Gdańska katastrofalnych rozmiarów.

Racje ekonomiczne podporządkowane celom politycznym

Do amortyzacji tych **strat** wiele możliwości ustawicznie Polska dostarczała. Chęci demonstrowania absurdalności wersalskiego traktatu podporządkowywał Gdańsk jednak stale **wszelkie racje ekonomiczne. I temu celowi POLITYCZNEMU jeszcze i w chwili obecnej skory jest je poświęcić.**

Spokojna współpraca gospodarcza nie może się atoli pogodzić z fałszywem, politycznem nastawieniem Gdańska, **bo nie można żyć z POLSKI — skoro się nie umie żyć z POLSKĄ.** — Nie można powiększać tętna gospodarczego w mieście portowem, wymagającem tolerancji dla wszystkich ludzi, żyjących w jego ośrodku, z uczciwej pracy zarobkowej, skoro się przez nienawistne pieśni odstręcza obcych, zniechęca apolitycznych turystów i przez ograniczenia ustawodawcze podważa zaufanie **do możliwości spokojnej współpracy.**

Nadużycia w Bolszewji

W komisarjacie ludowym rolnictwa Ukrainy Sowieckiej wykryto wielkie nadużycia w związku z zakupem koni. Nadużycia te sięgają olbrzymich sum, ponieważ „dochody" sprawców sprzeniewierzeń wynosiły do 1000 rubli na każdym koniu. Pociągnięto do odpowiedzialności 60 wyższych urzędników z wicekomisarzem rolnictwa Ukrainy Sowieckiej Ogijewem na czele.

Pomnik wiernego psa

Haciko — najwierniejsze zwierzę Japonji

Rzadko się zdarza, by człowiekowi za życia stawiano pomnik, ale zapewne po raz pierwszy wydarzyło się, że za życia postawiono pomnik... psu.

Tym „rekordowym" psem jest Haciko, najwierniejsze zwierzę Japonji, któremu postawiono pomnik u wejścia do dworca Szibuja w Tokio. Wystawili go urzędnicy stacji kolejowej i dzieci.

Historję tego psa czyta się jak opowieść budującą z czytanek dla dzieci, a jednak jest ona prawdziwa.

Haciko, z rasy w rodzaju buldogów, miał w swej młodości pana, który był profesorem uniwersytetu Eisabuo. Codziennie rano odprowadzał swego pana na dworzec, a co popołudnie sam przychodził po niego na stację. Siadał przed wielką bramą, a gdy ujrzał swego pana, szalał poprostu z radości.

Przez trzy lata Haciko dzień w dzień dwukrotnie chodził na dworzec. Aż pewnego popołudnia prof. Uueo — tak zwał się jego pan — nie powrócił: zmarł na udar serca w pociągu. Haciko siedział i czekał cierpliwie. Dzień i noc stróżował przed wejściem do stacji Szibuja, przez 72 godz. nie ruszył się z miejsca, aż w końcu doniesiono o tem wdowie po profesorze. Chciała go zabrać ale nie było to rzeczą łatwą: trzeba było przemocą na lince zaciągnąć go do domu. Następnego dnia wrócił znów na dworzec, siedział i czekał.

Nie było odtąd dnia, aby Haciko nie szukał swego pana. Pani Uueo miała niemało kłopotu z codziennem przymusowem sprowadzaniem go do domu. Zaledwie posilił się trochę, już wracał spiesznie na swój posterunek.

W końcu znali go wszyscy pasażerowie kolei podmiejskiej, a ponieważ coraz uporczywiej wzbraniał się opuścić swe miejsce, postawiono mu tam miskę do jedzenia i wody, a pracownicy kolejowi przygotowali mu legowisko w magazynie bagażowym.

Przez 10 lat Haciko nie opuszczał dworca. Dziś jeszcze ożywia się codziennie, kiedy na stację wjeżdża popołudniowy pociąg o godz. 17, którym pan jego wracał od pracy. Nie widzi już dobrze, ale węszy i niepokoi się i szuka swego pana, który dziesięć lat temu zmarł na udar serca.

Historja o wierności tego psa rozniosła się z czasem po całem mieście. Kolejarze i dzieci szkolne postanowili wznieść mu pomnik i to w tem miejscu, gdzie zawsze jeszcze trwa na swym posterunku. Odsłonięcie figury bronzowej odbyło się wśród entuzjazmu, tysiączne okrzyki „banzaj" wznoszono na cześć wiernego psa — a Haciko siedział przed bramą i nie zauważył zapewne, wcale, że otrzymał w tym dniu świąteczną strawę; siedział i czekał na swego pana.

Czekoladę „SANTA" i „SANTA GORZKA"
„HAZET"
wyrabiana z najszlachetniejszych ziarn kakaowych należy skosztować.
3558

Abisynja drugiem Klondyke

Złotonośne rzeki eksploatują w tajemnicy greccy kupcy

Młoda podróżniczka francuska, Marcelle de Jouvenel, która dopiero co wróciła z Abisynji, opowiada cuda o tem nowem Klondyke.

Faktem jest — mówi de Jouvenel — iż Abisynja posiada największe żyły złota na świecie. Eksploatacja żółtego metalu odbywa się jednak bardzo prymitywnie. Złoto, znajdujące się w okolicach legendarnego biblijnego Ofiru, wydobywają tubylcy w ten sam sposób, jak to się działo tysiące lat temu. Jeszcze więcej złota zawierają rzeki w niesionem przez nie mule i piasku. Procentowo muł tych rzek daje o 10 proc. więcej złota niż słynne rzeki złotodajne w Klondyke. Eksploatuje te legendarne bogactwa kilku sprytnych kupców greckich, którzy za psie pieniądze wykupują bryłki złota od krajowców. Ale nie dostanie się tutaj żaden konkurent; Grecy dobrze się zabezpieczyli przed nimi. Niejeden śmiałek, który się zapuścił w te strony, nie ujrzał już więcej światła dziennego. Gdyby nie to, że jestem kobietą — dodaje pani de Jouvenel — spotkałby mnie zapewne los tych białych, którzy nierozważnie zaawanturowali się w te okolice poto, aby już więcej się z nich nie wydostać. Ale ci, którzy opanują ten kraj i zabiorą się do eksploatacji terenów złotodajnych z pomocą nowoczesnych maszyn, zdobędą skarby, o jakich marzyć można we śnie!

Złote skarby spoczywające pod ziemią tłumaczą do pewnego stopnia gorączkę wojenną Italji, która pragnęłaby położyć rękę na abisyńskiem Klondyke.

Motoryzacja artylerji

W ostatnich czasach niemal cała artylerja francuska została zmotoryzowana: konie zastąpiono w niej traktorami.

Ze świata

ŚNIEG W CZERWCU.

W Leningradzie i okolicy w ostatnich dwóch dniach spadł śnieg, co o tej porze roku jest nawet tam zjawiskiem rzadkiem.

14 OFIAR ZDERZEŃ SAMOCHODOWYCH.

W jednym dniu niedzielnym zdarzyły się w środkowej Europie dwie katastrofy samochodowe, w których poniosło śmierć 8 osób a rannych zostało 6.

Mianowicie w miejscowości Mauer pod Wiedniem samochód zderzył się z tramwajem: 5 zabitych i 4 rannych, pod le Bourget w pobliżu Paryża, nastąpiło zderzenie samochodu osobowego z ciężarowym. 3 osoby zostały zabite, a 2 odniosły ciężkie rany.

ZJAZD LOTNIKÓW NAD RENEM.

Na zaproszenie Aeroklubu niemieckiego przybyło do Duesseldorfu 18 lotników zagranicznych. Wśród nich znajdowali się lotnicy angielscy, holenderscy, belgijscy, szwajcarscy i 41 francuskich. W sobotę goście zwiedzili ośrodek szybowcowy w Rhoen.

WALTER HERRMANN 5)

(Przedruk wzbroniony)

Los szpiega

CZĘŚĆ II.

Inferno (Piekło)

(Tłumaczył z niemieckiego Teha).

W szpitalu na wyspie Royale mogłem powoli przyzwyczaić mój organizm do nowych warunków po tem raptownem przejściu od klimatu północnego do podzwrotnikowego. Świeże wiatry morskie łagodziły tutaj żar podzwrotnikowego słońca, gdy na kontynencie amerykańskim piecze ono niemiłosiernie i sprzyja wylęganiu się miljardów moskitów w ciągnących się niemal bez końca sawannach i błotnistych puszczach.

Biada zdrowemu człowiekowi, którego bezpośrednio po przybyciu z północy wysadzą wprost na stały ląd! Już w krótkim czasie zdradziecka febra siedzi głęboko w jego organiźmie i szybko, bardzo szybko wysusza go i zamienia w chodzący szkielet, aż wreszcie ostatni paroksyzm choroby nie położy kresu jego cierpieniom.

Tak więc dla skazanego na deportację do Gujany nie może być większego szczęścia, niż przybycie do kolonji w stanie chorym.

Ale i ja musiałem wreszcie poznać dno ludzkiej nędzy. W październiku doktór na Royale uznał, że stan mego zdrowia poprawił się na tyle, iż mogę być wysłany na stały ląd. Było jednak jasne, że nie byłem jeszcze wówczas zupełnie zdrów.

Zostałem najpierw przydzielony do „Obozu niepodlegających obowiązkowi pracy", zwanego Les Hattes. Leży on u ujścia rzeczki Maroni, stanowiącej granicę pomiędzy Gujaną Francuską i Holenderską. W ten sposób znalazłem się w „przedsionku piekła".

Zgrupowanych było tutaj około trzystu skazańców.

Niedbalstwo królowało w chlewach — przepraszam — myślę oczywiście o naszych „mieszkaniach". Nazywają je tam „cases". Co za wspaniała atmosfera panowała tam, gdy przez dzień cały palące słońce podzwrotnikowe prażyło dachy i napół nagie ciała więźniów, okryte w południe zaledwie kilku gałganami. A nocą! Och, jakże gwizdał lodowaty wiatr morski przez szerokie na dłoń szczeliny w drewnianych ścianach baraków i smagał drżące ciała ich mieszkańców, napróżno usiłujących spać! Jakże mogła być mowa o spoczynku nocnym, gdy wychodziły ze swych kryjówek całe legjony małych, pełzających, skaczących i latających stworzonek i rozpoczynały swoje manewry. Tysiące pluskiew, wszy, pcheł, moskitów i innych insektów rzucały się na swe ofiary, kłójąc je, gryząc i wysysając, jakgdyby chciały wyciągnąć z nich resztę sił żywotnych.

Ale człowiek jest wytrzymały, bardzo wytrzymały!

Les Hattes był obozem dla chorych. I rzeczywiście w okresie od października 1914 do 9 stycznia 1915 odbyła się tam jedna wizyta lekarska. Był to jedyny fakt, który usprawiedliwiał nazwę obozu. O materjałach aptecznych, jak bandaże, jodyna, chinina i inne medykamenty nie było mowy. Bo i po co. Więźniowie mogą się przecież bez tego rodzaju rzeczy obywać.

Jedzenie, które dla „wzmocnienia" chorych tam dostarczano, było tak dobre, że tylko z największym trudem trzeba się było zmuszać do przyjmowania go.

Mimo wszystko byli tacy, dla których te warunki nawet były więcej niż godne pożądania. Byli to ludzie o niespożytych organizmach. Musieli oni „Les Hattes" opuścić, aby się znaleźć jeszcze w bardziej beznadziejnych warunkach.

Poznałem tam dwóch ludzi, którzy się odznaczali taką niespożytością sił. Jednym z nich był niejaki Lapetit, liczący siedemdziesiąt dwa lata, drugim zaś jednoręki Lucien Georges. Lapetit, chłop bretoński, przebywał już w Gujanie pełnych czterdzieści lat. Zastrzelił on uwodziciela swej siostry, za co skazany został na śmierć, a następnie ułaskawiony i zesłany do końca życia do Gujany. Zdawałoby się, że darowanie mu reszty kary nie mogłoby w tym wypadku być bardziej na miejscu, ale nikt się nie troszczył o los tego biednego, nawet w rodzinnym kraju przez wszystkich zapomnianego chłopa bretońskiego.

Lucien Georges był także skazany na dożywotnie zesłanie. Był on chłopem z Wogezów, który zamordował swą żonę, ponieważ okradła go i uciekła z kochankiem. Z małżeństwa tego pozostało dziecko, córka, która miała trzy lata, gdy go z Francji wywieziono. W sposób nie do opisania tęsknił Lucien Georges za tem dzieckiem, dla którego dosłownie od ust sobie wszystko odejmował, by uciuławszy nieco grosza, móc od czasu do czasu wysłać dwadzieścia franków do rodzinnej wioski. Pamiętam, jak promieniał szczęściem, gdy mi pewnego razu pokazywał list od córki, w którym zawiadamiała go o swych zaręczynach z młodym wiejskim chłopakiem z tej samej wsi. Robił wrażenie człowieka, któremu Bóg spełnił najgorętsze życzenie. Wyświadczył mi on wiele dobrego.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Na straży Polskiego Morza

Zakończenie VI. walnego zjazdu Ligi Morskiej i Kolonjalnej w Gdyni

Wczoraj przedpołudniem po powrocie z statku „Kościuszki" z Bornholmu, na którym to statku — jak już donosiliśmy, toczyły się obrady delegatów L. M. i K., odbyło się w Gdyni drugie plenarne posiedzenie, które zagaił kmdr. Poznański, oddając przewodnictwo komisarzowi Rządu miasta portowego Gdyni **mgr. Sokołowi.**

Po zaproszeniu do stołu prezydjalnego pp. dyrektora Departamentu Morskiego Min. P. i H. inż. **Możdżeńskiego, gen. Monda, wicewojewody Śląskiego Saloniego, prof. St. Pawłowskiego, kmdr. dypl. Frankowskiego** i in., komisarz Rządu Sokół wygłosił krótkie przemówienie powitalne, podnosząc olbrzymie zasługi Ligi około wyrobienia i wygruntowania orjentacji morskiej w całem społeczeństwie polskiem, Liga Morska i Kolonjalna nie tylko że skutecznie i umiejętnie zaszczepia entuzjazm do morza, ale również uczy władać i panować nad morzem, które jeszcze tak niedawno uważaliśmy tylko za wygodną linję graniczną, a dziś jest ono najważniejszym środkiem naszej ekspansji w świat.

Skolei zabrał głos prof. St. Pawłowski, który w obszernym referacie uzasadnił **konieczność powołania do życia Instytutu Morskiego i Kolonjalnego.** Instytut taki miałby za zadanie przeprowadzać studja morskie i o krajach zamorskich, badać tereny kolonjalne, które nas specjalnie interesują, wydawać fachowe i naukowe opinje, brać udział we wszystkich międzynarodowych poczynaniach morskich itp.

Referat powyższy znalazł później swój oddźwięk podczas uchwalenia wniosków w tem, iż walne zebranie upoważniło zarząd główny do wszczęcia kroków w kierunku uruchomienia tak poważnej instytucji.

UZNANIE DLA GEN. ORLICZ-DRESZERA.

Przed rozpoczęciem sprawozdań komisyj, wicewojewoda śląski Saloni scharakteryzował dotychczasową tak owocną w skutkach działalność Ligi, proponując, aby walny zjazd w dowód całkowitego zaufania oraz **w uznaniu zasług prezesa zarządu głównego gen. Orlicz-Dreszera ofiarował mu członkostwo honorowe Ligi.** Wniosek ten powitany został przez całą salę hucznemi oklaskami i okrzykami na cześć gen. Dreszera, któremu tem samem przyznano tę zaszczytną godność przez aklamację.

SPRAWOZDANIE KOMISYJ.

W dalszym ciągu nastąpiły szczegółowe sprawozdania z 11 komisyj, które trwały przeszło 3 godziny. Nad wyraz ciekawe te sprawozdania pozwoliły stwierdzić **imponujący wprost wynik prac L. M. i K. w ciągu dwóch ostatnich lat.**

Z referatu komandora Korytowskiego, który omawiał sprawozdanie Wydziału Propagandy Marynarki Wojennej, wynikało, że w okresie sprawozdawczym Lidze **przybyły 4 nowe okręgi. Ilość oddziałów z 434 wzrosła na 1300, ilość członków czynnych z 60.000 na 320.000 osób.**

Przemówienie swe zakończył komandor Korytowski pięknym zwrotem: **„Nie ma dziś ani jednego Polaka, któryby nie dążył do naszej potęgi na morzu. Idei tej patronuje duch Wielkiego Marszałka, twórcy marynarki wojennej,** której wyznaczył On rolę jednego z najważniejszych ogniw naszej państwowości".

W związku z tem major dypl. Andrzejewski odczytał stosowne rezolucje, które walny zjazd przyjął jednomyślnie bez dyskusji.

FUNDUSZ OBRONY MORSKIEJ.

W rezolucjach tych zjazd stwierdza, że opracowany program rozbudowy marynarki wojennej, obliczony na lata, powinien być całkowicie wykonany bez względu na jakiekolwiek trudności.

Walny zjazd poleca wszystkim swym komórkom organizacyjnym **jaknajintensywniejsze prowadzenie zbiórki Funduszu Obrony Morskiej,** albowiem celem drugiego roku tej zbiórki musi być **uzyskanie całkowitej kwoty, potrzebnej na zbudowanie łodzi podwodnej im. Marszałka Józefa Piłsudskiego.**

Wreszcie VI zjazd L. M. i K., wychodząc z założenia, że łódź podwodna im. Marszałka Piłsudskiego powinna być pierwszym okrętem, zbudowanym z FOM na naszej własnej polskiej stoczni, poleca zarządowi głównemu rozpocząć starania, aby brakująca kwota do natychmiastowego wykończenia stoczni marynarki wojennej została przyznana z nadwyżki Pożyczki Inwestycyjnej.

SPRAWY KOLONJALNE.

Dalsze wnioski również uchwalone jednomyślnie dotyczyły **zagadnień kolonjalnych,** mianowicie poczynienia kroków u władz w sprawie utworzenia katedr i docentur kolonjalnych na uniwersytetach, skoncentrowania w jednym resorcie wszystkich spraw dotyczących emigracji i osadnictwa, traktowania spraw kolonjalnych na równym poziomie z obroną morską, wszczęcie starań o uzyskanie obszarów pod kolonizację, wreszcie zaliczenia L. M. i K. do instytucji wyższej użyteczności publicznej.

PROPAGANDA SPORTÓW WODNYCH.

Duży nacisk położył walny zjazd na istotę propagandy sportów wodnych zarówno nad morzem jak i w głębi kraju.

Przyjęto ogólną zasadę, iż L. M. i K. popierać będzie moralnie i finansowo wszystkie celowe poczynania, aby sportem wodnym zainteresować jak najszersze rzesze młodzieży.

BUDŻET L. M. i K.

Po przemówieniu przewodniczącego komisji naukowej, który omówił wyniki dotychczasowej akcji wydawniczej L. M. i K., przystąpiono do uchwalenia budżetu na rok 1935, który zamyka się w globalnej cyfrze 2.127.000 zł. Zaznaczyć należy, że w roku budżetowym 1933-34 same składki członków Ligi wynosiły 1.626.000 zł, a w roku bieżącym dochód z tego źródła preliminowano na 1.700.000 zł.

GEN. RYDZ-ŚMIGŁY CZŁONKIEM HONOROWYM L. M. i K.

Po zakończeniu referatów komisyj zabrał głos prezes Rady głównej gen. Orlicz-Dreszer i odczytał następującą rezolucję:

„Stwierdzając ścisłą łączność pracy L. M. i K. z obroną Państwa i widząc w osobie gen. dyw. Rydza-Śmigłego spadkobiercę i wykonawcę testamentu Wodza Narodu — Marszałka Piłsudskiego w budowie niezwalczonej potęgi wojennej Rzeczypospolitej oraz jednocząc długoletnią i pełną zasług jego działalność dla stworzenia chwały i siły Narodu, VI walny zjazd Ligi M. i K. uchwala prosić generalnego inspektora sił zbrojnych gen. dyw. Rydza Śmigłego o przyjęcie członkostwa honorowego naszej organizacji".

Wniosek ten przyjęty został entuzjastycznemi oklaskami i okrzykami, przyczem obecni na sali delegaci powstali z miejsce, manifestując swe uczucia dla generalnego inspektora sił zbrojnych.

UZNANIE DLA POLONJI GDAŃSKIEJ.

Pod koniec obrad uchwalono wyrazić rodakom z Gdańska uznanie za ich wytrwałość i patrjotyzm, który znalazł swój wyraz w ostatnich wyborach do Volkstagu.

ZAKOŃCZENIE ZJAZDU.

W wyniku uzupełniających wyborów do zarządu głównego przyjęto bez zastrzeżeń listę komisji-matki, proponując 32 kandydatów z gen. Orlicz-Dreszerem na czele.

W godzinach popołudniowych zjazd został zamknięty pożegnalnemi przemówieniami gen. Orlicz-Dreszera i komisarza rządu Sokoła, poczem odśpiewano hymn państwowy.

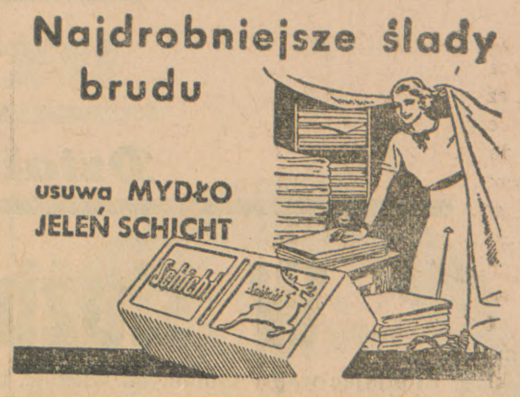

Stocznia Marynarki Wojennej w Gdyni

Hasło tegorocznego „Święta Morza"

Tegoroczne „Święto Morza" rzuca hasło budowania okrętów wojennych na własnej stoczni. Myśl ta znalazła już swój realny wyraz w pracach Marynarki Wojennej. Wysiłek społeczeństwa w kierunku budowy okrętów na własnej stoczni, ma ułatwić realizację gotowych już planów Kierownictwa Marynarki Wojennej.

Jak przedstawia się ta sprawa w chwili obecnej?.

Dotychczasowe próby stworzenia w Gdyni stoczni opartej na kapitale prywatnym, nie dały pozytywnych wyników, kwestja zaś budowy okrętów w kraju nabrała ze względów politycznych i gospodarczych pierwszorzędnego znaczenia. — **Kierownictwo Marynarki Wojennej przystąpiło we własnym zakresie do zrealizowania tej ważnej idei narodowej: Budowy okrętów wojennych na własnej stoczni.**

Prace rozpoczęto w roku ubiegłym, przygotowując odpowiednie baseny i nadbrzeża. Obecnie roboty przy budowie stoczni są w toku i jest nadzieja, że już w roku przyszłym uruchomiona będzie pierwsza pochylnia dla okrętów o wyporności do 1500 ton. Tam też prawdopodobnie budowana będzie łódź podwodna z funduszu zbiórki, imienia Marszałka Piłsudskiego.

Plan stoczni przewiduje **cztery do pięciu pochylni różnych długości, doki: suchy i pływający, odpowiednią ilość dźwigów i żórawi bramowych, warsztaty i budynki, posiadające najbardziej nowoczesne urządzenia.** Po zakończeniu programu prac będzie można budować na stoczni marynarki wojennej nawet większe jednostki, tak dla marynarki wojennej, jak i dla handlowej. Stocznia będzie bowiem wykonywała także zamówienia prywatne.

Dodać należy, iż warsztaty stoczni nie będą dublowały posiadanych już przez przemysł krajowy warsztatów i wytwórni, a służyć będą głównie do celów lokalnych, dla samej stoczni, będącej montownią poszczególnych części składowych budowanej jednostki, wykonywanych w wytwórniach i warsztatach rozsianych w różnych częściach kraju. — W ten sposób władze Marynarki Wojennej dały dowód troski o rozwój przemysłu krajowego, przed którym otwierają się szerokie możliwości w postaci licznych i cennych zamówień.

Nowa stocznia da zatrudnienie kilku tysiącom ludzi.

Jeżeli uda się tu wykorzystać, w celu przyśpieszenia budowy stoczni i okrętów, **fundusze z Pożyczki Inwestycyjnej** — korzyść dla kraju może być wprost olbrzymia. W Stanach Zjednoczonych (a także i w innych krajach), uznano bowiem budowę okrętów wojennych za najskuteczniejszy środek walki z bezrobociem, tworząc tak zwany „National Industrial Recovery Act", — fundusz inwestycyjny, z którego czerpane są środki na te właśnie cele.

Z jednej strony uzyskamy więc cenny warsztat pracy, wywierający olbrzymi wpływ na rozwój gospodarczy kraju, z drugiej — wzmocnimy obronę morską, od której zależy bezpieczeństwo Państwa i dobrobyt narodu.

Nowy poseł R. P. w Białogrodzie

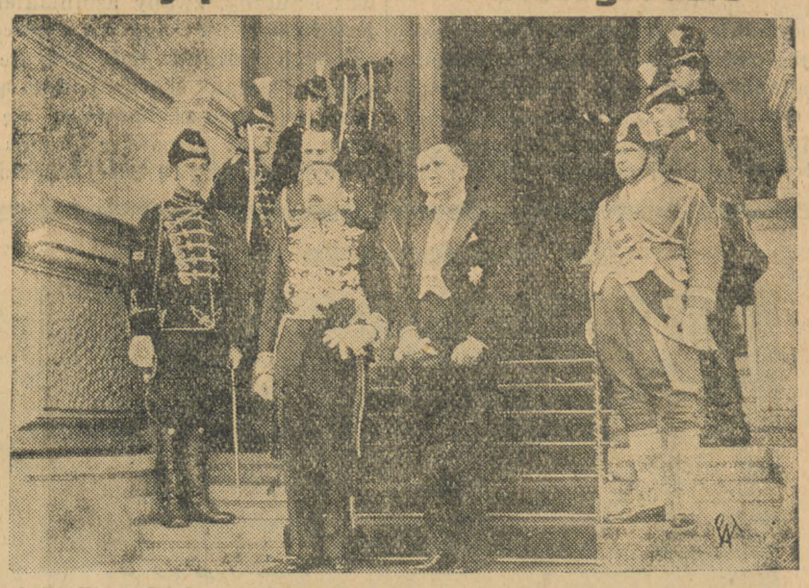

Nowy poseł R. P. w Białogrodzie Dębicki złożył w dniu 30 ub. m. swe listy uwierzytelniające księciu regentowi Pawłowi. — Na zdjęciu — poseł Dębicki opuszczający pałac królewski.

Prace nad uzdrowieniem życia teatralnego w Polsce

Konferencja dyrektorów teatrów dramatycznych w Ministerstwie Oświaty

W dniach 27-ym i 28-ym maja r. b. odbyła się w ministerstwie dwudniowa konferencja dyrektorów teatrów dramatycznych z całej Polski pod przewodnictwem naczelnika wydziału sztuki min. oświaty dr. Władysława Zawistowskiego.

W konferencji wzięli udział przedstawiciele ministerstwa spraw wewnętrznych, ministerstwa opieki społecznej, ministerstwa oświaty, dyrektorzy teatrów Tow. Krzewienia Kultury Teatralnej w Warszawie, Teatru Kameralnego, Teatru Aktora, Coemedii i Reduty w Warszawie, Teatru im. Słowackiego w Krakowie, Teatru Miejskiego we Lwowie, Teatru Miejskiego w Wilnie, Teatru Polskiego w Katowicach, Teatru Polskiego w Poznaniu, Teatru Kameralnego w Częstochowie, Teatru im. Słowackiego w Łucku, Podolsko-Pokuckiego Teatru Objazdowego w Stanisławowie, Teatru Ziemi Pomorskiej w Toruniu, Teatru Miejskiego w Łodzi, Teatru Miejskiego w Bydgoszczy, Teatru Miejskiego w Sosnowcu, Teatru Miejsk w Grodnie.

Na temat obrad złożyły się zagadnienia obecnego życia teatralnego w Polsce, a przedewszystkiem sprawa realności budżetów teatralnych r. 1935/36, stosunek dyrekcyj teatrów do zawodowej organizacji aktorskiej, sprawa teatru dla młodzieży szkolnej, oraz zarys planowego kontaktu placówek teatralnych z wydziałem sztuki ministerstwa oświaty. Gruntownej analizie poddano przedewszystkiem budżety teatralne, dla których starano się wyszukać sposoby uzdrowienia w daleko idących oszczędnościach, przeprowadzeniu zasad nowoczesnego organizowania widowni, rewizji ciężarów i świadczeń społecznych, związkowych itp.

W dalszych obradach omówiono szereg spraw związanych z życiem teatru, jak zagadnienie racjonalnej polityki koncesyjnej, sprawę ulg kolejowych dla teatrów objazdowych, problem zatrudnienia młodych aktorów, sprawę repertuaru teatralnego i t. p.

Wykluczenie z Klubu B. B. pos. Straszyńskiego

Dowiadujemy się, że wyrokiem sądu klubowego wykluczony został z klubu parlamentarnego BBWR i skreślony z listy członków Bezpartyjnego Bloku poseł Tadeusz Straszyński za czyny nielicujące z godnością poselską.

Budujemy Muzeum Ziemi Pomorskiej im. Marszałka Piłsudskiego

100.000 CEGIEŁ NA BUDOWĘ.

Pan inżynier Chrzanowski z Grębocina w powiecie toruńskim ofiarował na budowę gmachu Muzeum Ziemi Pomorskiej im. Marszałka Józefa Piłsudskiego 100.000 sztuk cegieł.

W ADMINISTRACJI „DNIA POMORSKIEGO" W TORUNIU

złożyli wczoraj na budowę Muzeum Ziemi Pomorskiej:

Towarzystwo Lekarskie w Toruniu zł. 400.

Dzieci III klasy A szkoły powszechnej Nr. 8. zł 3,20.

W ADMINISTRACJI „DNIA GRUDZIĄDZKIEGO" W GRUDZIĄDZU

na ten sam cel Muzeum złożyli:

Sędziowie, urzędnicy i funkcjonarjusze Sądu Okręgowego i Grodzkiego w Grudziądzu zł 143,30.

W ADMINISTRACJI „GAZETY MORSKIEJ" W GDYNI.

Zamiast wieńca na trumnę śp. St. Celichowskiego, naczelnika Wydziału Przemysłowo - Handlowego Urzędu Wojewódzkiego w Toruniu p. L. Kączkowski zł 25.

WYKAZ SUM WPŁACONYCH W POMORSKIEJ WOJEWÓDZKIEJ K. K. O. NA KONTO KOMITETU BUDOWY MUZEUM.

W ciągu wczorajszego dnia na rachunek Wojewódzkiego Komitetu Budowy Muzeum Ziemi Pomorskiej im. Marszałka Józefa Piłsudskiego w Pomorskiej Wojewódzkiej Komunalnej Kasie Oszczędności w Toruniu (ul. Mostowa 11 — gmach Starostwa).

Cech Fryzjerski w Toruniu zamiast wieńca dla śp. inż. Celichowskiego zł 25.

Pracownicy Rozgłośni Pomorskiej w Toruniu zł 54.

Koło II Związku Rezerwistów w Toruniu zł 30.

Augustyn Słomiński nadl. Państw. Nadleśnictwa Darżlubie pow. morski zł 15.

Kirstein Feliks zł 5.
Płotka Bazyli zł 3.
Nowicki Franciszek zł 3.
Szankin Juljusz zł 3.
Cholewa Engelbert zł 3.
Talaśka Bronisław zł 3.
Borzyszkowski Franciszek zł 3.
Pokrywka Józef zł 3.
Klonowski Feliks zł 2.
Lubniewski Adam zł 2.
Grzywacz Jan zł 3.

Inż. Roth zebrane wśród rzemieślników i robotników Oddziału Drogowego przy Zarządzie Miejskim w/m. zł 24,85

Inż. Roth zł. 62,80.

A. Przeperski, Zakłady Ogrodnicze Toruń-Mokre zł 20.

Kółko polonistyczne kl. VI Szkoły Zawodowej Żeńskiej w Wąbrzeźnie za pośrednictwem „Dnia Pomorskiego" zł 4.

Inż. Witold Kroenitz w Toruniu przez „Dzień Pom." zł 5.

Państwo Wojnarowiczowie z Torunia przez „Dzień Pomorski" zł 5.

Dzieci II klasy Szkoły Powszechnej w Toruniu zł 4,37.

Razem zł 283,02.

Stan z dnia 1 czerwca zł 25.014,80.

Stan z dnia 3 czerwca zł 25.297,82.

WYKAZ SUM WPŁACONYCH W KKO. POW. TORUŃSKIEGO NA KONTO „FUNDUSZ NA BUDOWĘ MUZEUM ZIEMI POMORSKIEJ IM. MARSZAŁKA JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO".

W ciągu dnia 3 czerwca br. do Komunalnej Kasy Oszczędności powiatu toruńskiego (gmach Starostwa, plac Teatralny) wpłynęły na konto Funduszu na Budowę Muzeum Ziemi Pomorskiej im. Marszałka Józefa Piłsudskiego następujące kwoty:

Ks. prob. Prabucki, Gostkowo zł 10.

Naczelnik Więzienia wraz z funkcjonarjuszami Straży Więziennej w Toruniu zł 20.

Razem zł 30.

Stan z dnia 1 czerwca br. złotych 8.036,45.

Stan na dzień 3. 6. 1935 roku złotych 8.066,45.

Zbrodnia z wdzięczności...

Ciekawa rozprawa w grudziądzkim Sądzie Okręg.

Niby zwyczajna i mało ciekawa sprawa bezrobotnego z „Madery", który z zemsty oblał kwasem azotowym przechodzącą ulicą Nadgórną Małgorzatę K. Sprawa ta posiada jednak głębsze podłoże, odsłaniające pewne szczegóły z życia osób, którzy w dniu rozprawy nie zjawiły się w żadnym charakterze przed obliczem Temidy, jako, że stoją tylko w kulisach tej afery.

Kilka tygodni temu powracała wieczorem do domu ul. Nadgórną p. Małgorzata K. w towarzystwie siostry swej Hildegardy. W pewnym momencie podbiegł z boku nieznany mężczyzna, który wylał żrący kwas na lewy policzek nic nie przeczuwającej panny K., która na skutek odniesionych oparzeń kilka tygodni przebywała w szpitalu.

Sprawa ta znalazła swój epilog przed Sądem Okręgowym. Na ławie oskarżonych zasiadł niejaki Szatkowski, bezrobotny z „Madery", ojciec rodziny, składającej się z żony i dziecka. Przy dokonaniu zamachu sam doznał silnego uszkodzenia lewego oka, tak, że grozi mu utrata wzroku.

— Dlaczego oskarżony dokonał swego czynu? — pada pytanie sędziego Rylskiego, który przewodniczył sprawie.

— Skłoniła mnie do tego — tłumaczy się podsądny — litość nad panią Niewiakowską. Znam państwa Niewiakowskich od 11 lat i pani kapitanowa zrobiła mi dużo dobrego. Za jej poręką otrzymałem swego czasu pracę w „Unji" a ponieważ jestem chory na gruźlicę, często otrzymywałem od pani Niewiakowskiej zasiłki i jedzenie. W ostatnich czasach spostrzegłem wielkie przygnębienie u pani Niewiakowskiej. Zapytałem ją więc dlaczego jest taka smutna. Odpowiedziała mi, że jest chora i wogóle nie wie co dalej będzie. Zrozumiałem ją dobrze, wiedziałem bowiem, że pana Niewiakowskiego łączą bliższe stosunki z pewną panią, którą znam z widzenia. Powiedziałem pani Niewiakowskiej, że sobie z nią porozmawiam. Na to pani Niewiakowska odpowiedziała mi, że osoba tamta umie tylko po niemiecku, więc się z nią nie dogadam. Już ja to załatwię, oświadczyłem, nie mogąc patrzeć na to, jak cierpi moja dobrodziejka.

— Czy pani Niewiakowska nie podsunęła oskarżonemu myśli o zamachu?

— Nie. Byłem w Golubiu i tam zdarzył się taki sam wypadek. Wylano jednak kwas z butelki, wskutek czego został uszkodzony wzrok oblanej. Postanowiłem więc posługiwać się bańką, aby winną nieszczęścia rodzinnego państwa Niewiakowskich oszpecić i napiętnować na całe życie.

W dalszym ciągu zobrazował oskarżony sam sposób w jaki dokonał swojego czynu, podkreślając wyraźnie, że działał wskutek własnego impulsu, nie mogąc spokojnie patrzeć na to, jak pan Niewiakowski zdradza żonę, która niesłychanie z tego powodu cierpi.

Poszkodowana Małgorzata K. oraz jej siostra opisały dokładnie przebieg wypadku, stwierdzając, iż Szatkowskiego zupełnie nie znały i nigdy przed tem nie widziały na oczy.

Po zamknięciu przewodu sądowego i krótkiej mowie prokuratora zabrał głos p. mec. Pehr. W pięknem przemówieniu obrońca wskazał na pewne niemoralne objawy życia rodzinnego na terenie Grudziądza i wielu miast, gdzie stare małżeństwa nagle rozchodzą się, po długoletniem szczęśliwem współżyciu.

— I w tej sprawie mamy klasyczny wypadek — ciągnie obrońca — że małżeństwo po 20 latach szczęśliwego pożycia groziło rozbiciem się. Któż w tym wypadku poniósł większą szkodę? Czy panna Małgorzata K., której nie zagrażają żadne poważniejsze komplikacje, czy też pani Niewiakowska, za którą ujął się oskarżony, nie mogąc w prostocie swego umysłu spokojnie patrzeć na to, że pan Niewiakowski po tylu latach małżeństwa chce zburzyć szczęście rodzinne. Za przyczynę zła uważał oskarżony właśnie pannę Małgorzatę K. i dlatego instynkt jego zwrócił się przeciwko niej. Sam przy tem doznał poważnego uszkodzenia oka, które go może pozbawić wzroku.

Jeżeli bowiem Wysoki Sąd zważy pobudki i motywy czynu — kończy odwokat Pehr — to sądzę, że nie zawaha się zawiesić oskarżonemu warunkowo kary, biorąc również pod uwagę, że był niekarany i, że jest ciężko chory na gruźlicę.

Sąd po naradzie skazał oskarżonego Szatkowskiego na rok i 2 miesiące więzienia, zawieszając mu warunkowo karę na przeciąg lat trzech.

Tak zakończyła się sprawa, o której przez kilka tygodni wiele mówiono w Grudziądzu, snując najrozmaitsze domysły i przypuszczenia.

Szczęśliwa dwunastka

Oprócz Krakowa, który jako zdobywca miljona w IV klasie 32 Loterji Państwowej, stał się najmilszym wybrańcem Fortuny i inne miasta i zakątki kraju miały swoją szczęśliwą passę. Śląsk np. otrzymał sporą dawkę złota, w postaci 100.000 wygranej, o czem już pisaliśmy.

spółki ćwiartkę losu nr. 143170. Na numer ten padło w IV klasie 50.000 zł.

Chociaż uczestników jest dwunastu, z pewnością jednak wszyscy mają wielką satysfakcję, trochę gotówki, a co za tem idzie — możność wzięcia udziału w 33 Loterji Państwowej, która zapowiada prócz zwykłych czterech klas — dodatkowe bezpłatne ciągnienie gwiazdkowe.

Na powyższej fotografji widzimy grupę koleżeńską pracowników Gwarectwa Węglowego w Rudzie Śląskiej, która nabyła do

Pomorska Szkoła Sztuk Pięknych w Gdyni

pod patronatem działaczy kaszubskich

W tych dniach odbyło się w Dworze Kaszubskim posiedzenie obywatelskie, na którem p. mec. Chudziński wygłosił przemówienie omawiające konieczność stworzenia Patronatu Pomorskiej Szkoły Sztuk Pięknych. Po obszernem przedyskutowaniu projektu utworzony został Patronat, w skład którego weszli **p. J. Radtke** — prezes, **mec. Chudziński** — wiceprezes, **Józef Skwiercz** — skarbnik, **Stambrowski** — sekretarz, oraz ławnicy i członkowie **Fr. Grzegowski, Augustyn Krauze, Agnieszka Grubówna, Jan Gruba, I. Borchsenius i Konkel.**

Po uchwaleniu statutu i podpisaniu artystycznie wykonanego przez Szkołę w stylu kaszubskim aktu założeniowego, jako pierwszy krok postanowiono stworzyć bibljotekę szkolną, przyczem mec. Chudziński ofiarował 20 tomów z własnego księgozbioru.

Za pierwsze zadanie Patronatu, na wniosek prezesa J. Radtkego postawiono dążenie do jaknajszerszego krzewienia sztuki regjonalnej kaszubskiej oraz opiekę nad mającym powstać wzorowym warsztatem kilimkarskim.

Odprawa referentów kulturalno-oświatowych Pocztowego P. W. w Bydgoszczy

W dn. 30 ub. m. odbyła się w Bydgoszczy w świetlicy P. P. W. Oddz. I. K. R. odprawa referentów **kulturalno-oświatowych Pocztowego P. W. wszystkich oddziałów Okręgu VIII Bydgoszcz.**

Odprawę zaszczycili swoją obecnością **pp. dyr. Okr. P. i T. inż. Kozubek, nacz. wydz. ppłk. Ertel prezes Zarz. Okr.** i przedstawiciel Zarządu Głównego P. P. W. **mgr. Smorga.**

Obradom przewodniczył wiceprezes Zarządu Okręgowego **p. Boryczko** przy współudziale sekretarza Zarz. Okr. **p. Dzbańskiego** i okr. ref. kult.-ośw. mgr. **Tomaszewskiego.**

Przed przystąpieniem do właściwych obrad przewodniczący wygłosił krótkie wspomnienie o ś. p. Marszałku Józefie Piłsudskim, którego pamięć uczczono minutowem milczeniem.

Zkolei przystąpiono do sprawozdań z rocznej pracy poszczególnych oddziałów, oraz do omówienia programu pracy na okres letni b. r.

Ze sprawozdań poszczególnych referentów kult.-ośw., **reprezentujących pocztowców z terenu całego Pomorza, wynika,** że praca kulturalno-oświatowa wśród pocztowców prowadzona była intensywnie, dając w rezultacie piękne owoce. W pierwszym rzędzie zawdzięczać to należy umiejętnemu kierownictwu, które spoczywało na barkach należycie wyszkolonych referentów, przygotowanych do pracy na kursach Zarządu Głównego w Warszawie.

Dzięki staraniom referatu kult.-ośw. szerokie masy pocztowców korzystają z licznych na terenie Okręgu bibljotek, tak stałych, jak i ruchomych, a świetlice Oddziałów i Placówek P. P. W. wyposażone należycie podnoszą stale poziom kulturalny.

Po wyczerpaniu porządku obrad przewodniczący p. Boryczko zamknął odprawę, dziękując wszystkim referentom za współpracę. Jednocześnie przewodniczący zwrócił się do przedstawiciela Zarz. Gł. z prośbą, by zameldował prezesowi Zarz. Gł. p. Starzyńskiemu, a pośrednio Panu Ministrowi P. i T., że Sekcja kulturalno-oświatowa P. P. W. na Pomorzu w pracy swej wytrwale dąży do podniesienia stanu kulturalnego śród pocztowców, mimo absorbującej pracy zawodowej pełnym zasobem sił i energji realizuje wytyczone cele.

Wspaniałe zwycięstwo „Polonji" nad „Gryfem" toruńskim

Przy niezwykłem zainteresowaniu publiczności miejscowej i zamiejscowej odbył się ub. niedzieli na Stadjonie Miejskim w Bydgoszczy mecz piłkarski z serji rozgrywek o mistrzostwo Pomorza pomiędzy miejscową Polonją, a drużyną W. K. S. „Gryf" z Torunia. Zawody te po bardzo ciekawej i obfitującej w wiele emocjonujących momentów grze **zakończyły się zasłużonem zwycięstwem „Polonji" w stosunku 2:1 (1:1).**

Przed rozpoczęciem zawodów drużyny i zgórą 2.000 publiczność zalegająca trybuny i Stadjon **uczciły chwilą skupienia pamięć Wodza Narodu Marszałka Piłsudskiego.**

W pierwszej połowie gry — widoczna była wyraźna przewaga zawodników toruńskich, których ataki paraliżowała jedynie doskonała „murowana" obrona „Polonji" **Puziak—Jóźkowiak i bramkarz Buczkowski** Po przerwie, która ustaliła początkowy remis 1:1 — gra przybrała na tempie, przyczem ambitna „Polonja" zdołała narzucić swą ofensywną walką sytuację drużynie gości. Oczekiwany punkt padł dopiero jednak pod sam koniec gry, gdyż wcześniejsze uzyskanie przewagi uniemożliwiła zbytnia nerwowość zawodników. Decydującą bramkę zdobył dla „Polonji" **Kimmel z jedenastki.**

Najzupełniej zasłużone zwycięstwo „Polonji" powitała publiczność entuzjastycznie. Zwycięstwem tem bowiem **Polonja zakwalifikowała się bezkonkurencyjnie na czoło tabeli rozgrywek A-klasowych Pomorza.**

„Polonja" grała w składzie: **Buczkowski — Puziak, Józkowiak — Lubawy, Stock, Chybiak — Sznajder, Świątkowski, Obrembski, Kimmel i Michalski.**

Sędziował dobrze, uważnie i ostrożnie p. Cicharzewski z Grudziądza.

Stan wody w Wiśle

Poziom wody w Wiśle i jej dorzeczu wynosił w dniu 3 czerwca o godz. 7 rano:

W Krakowie (—2,35) —2,60; w Nowym Sączu (Dunajec) (1,60) 1,32; w Przemyślu (San) (—1,30) —1,64; w Zawichoście (1,84) **1,96;** w Warszawie (1,73) 1,58; w Wyszkowie (Bug) (0,63) 0,65; w Pułtusku (Narew) (1,60) 1,00; w Płocku (1,60) 1,45; **w Toruniu (1,88) 1,80; w Fordonie (1,84) 1,92; w Chełmnie (1,60) 1,68; w Grudziądzu (1,86) 1,96; w Korzeniewie (2,03) 2,10; w Piekle (1,26) 1,32; w Tczewie (1,35) 1,39; w Einlage (2,22) 2,24; w Schiewenhorst (2,38) 2,38.**

W nawiasach podajemy stan wody z poprzedniego dnia.

Temperatura wody wynosiła o godz. 7 rano w dniu 2 bm. 13,5 st. C., a w dniu 3 bm. 14,5 st. C.

Temperatura powietrza wynosiła 2 bm. o godz. 7 rano 14 st. C., a w dniu 3 bm. o tej samej godzinie 16 st. C.

Kierunek wiatru: południowo-wschodni.

Dzień w Toruniu

Wtorek 4 czerwca

Kalendarzyk rzym.-kat.
Wtorek: Franciszka Kar. — Środa: Bonifacego

PRZEWIDYWANY PRZEBIEG POGODY w dniu 4 czerwca br.

Pogoda słoneczna o zachmurzeniu umiarkowanem ze skłonnością do burz i przelotnych deszczów, głównie w zachodniej połowie kraju. Ciepło. Słabe wiatry południowo-zachodnie.

DYŻUR APTEK.

Dziś i jutro dyżurują w śródmieściu: Apteka pod Orłem, Rynek Staromiejski; na Bydgoskiem Przedmieściu: Apteka św. Anny ul. Mickiewicza 98 (od godz. 22 do rana); na Mokrem — Apteka pod Łabędziem, ul. Kościuszki (od godz. 22 do rana).

TEATR ZIEMI POMORSKIEJ

— **Dziś** o godz. 20 — „Zwyciężyłem kryzys".

— **Jutro** o godz. 20,30 — występ Krukowskiego i Romanowskiej.

REPERTUAR KIN:

— **Dziś** wszystkie kina od godz. 12—24 bez przerwy wyświetlają bezpłatnie film z pogrzebu Marszałka Piłsudskiego.

ZEBRANIA.

— **Dziś** o godz. 20 w świetlicy Związku Strzeleckiego przy ul. Chełmińskiej — zebranie towarzyskie Ogniska Podhalan.

— **Jutro** o godz. 17 w lokalu własnym przy ul. Kopernika 7 — zebranie miesięczne Związku Pań Domu.

WYSTAWY.

— **Dziś i codziennie** od godz. 9—20 w Domu Miejskim przy ul. Chełmińskiej 16 — wystawa misyjna.

Informator dla przyjezdnych w Toruniu

Polecamy restauracje i kawiarnie

Dwór Artusa, tel. 19-62. Restauracja o najwykwintniejszej kuchni na Pomorzu pod kierownictwem znakomitych kuchmistrzy wydaje na miejscu i do domu znakomite potrawy na wesela, rauty, przyjęcia. Smaczne i obfite obiady i kolacje. Sale pięknie odrestaurowane na zebrania, bale i zjazdy. W obiad matine, wieczorem dancing towarzyski. Ceny przystępne.

Restauracja „Do Gracjana", ul. Szczytna róg Szerokiej, tel. 19-96. Poleca zdrowe domowe **śniadania, obiady, kolacje** znane ze swej dobroci. **Fachowo pielęgnowane piwa,** skora i rzetelna obsługa, **ceny niskie.** Nowocześnie urządzony lokal.

„Esplanada". Telefon 1322. Najwykwintniejszy lokal w miejscu, kawiarnia, restauracja, jedyny bezkonkurencyjny cienisty ogród: wydaje śniadania, obiady, kolacje na czystem maśle w domu i poza domem. Przyjmuje zamówienia na najwykwintniejsze potrawy po niskich cenach. Koncert codziennie od godziny 20-tej. W niedziele i święta koncert w ogrodzie od godziny 17. Lokal czynny codziennie od rana.

Najlepsza okazja kupna:

B. Hozakowski, ul. Mostowa 28, tel. **1174** — Najlepsza i najtańsza: Herbata — Nasiona — Cebulki kwiatowe.

Schwenkgrub-Radjo, Łazienna 17, tel. 1665. Radjoodbiorniki, głośniki nowoczesnych typów, oszczędnościowe żarówki po rewelacyjnych cenach. Przyjmuje asygnaty Kredytu Kupieckiego.

Browar Okocim, reprezent. A. Freining, Toruń, Podmurna 58, tel. **1334** poleca swoje piwa: marcowe, świętojańskie, porter w beczkach, butelkach i syfonach. Wodę sodową — lemoniady.

Najstarszy i pierwszy Polski Zakład Optyczny, Franciszek Seidler, Toruń, Optyk i bandażysta. Obok poczty. Staromiejski Rynek 16. Telefon **1574**. Dostawa dla kas chorych, klinik ocznych i dla wojska.

Losy Loterji Państwowej nabywa każdy w najstarszej i największej kolekturze Pomorza **Pawła Billerta, Toruń, Szeroka 26 i Nowomiejski Rynek,** gdyż w tej kolekturze, która istnieje od roku 1919, stale najwięcej wygranych pada.

Z miasta

— **Srebrne gody.** W czwartek 6 bm. odbędzie się w kośc. Najśw. Marji Panny o godz. 8,30 msza św. na intencję małż.: kupca Leonarda Fischera i jego żony Władysławy z domu Górecka, którzy w dniu tym obchodzą uroczystość 25-lecia pożycia małżeńskiego.

— **Zebranie Związku Legji Inwalid. Wojennych Wojsk Polskich** odbędzie się jutro w środę, 5 czerwca o godz. 18 w „Gospodzie" przy ul. Sukienniczej 20.

— **Zebranie oficerów w stanie spoczynku.** W środę 5 bm. o godz. 19 w Ofic. Kasynie Garnizonowem odbędzie się miesięczne zebranie członków miejscowego Koła Związku Oficerów w stanie spoczynku. Obecność wszystkich członków ze względu na ważne sprawy jest konieczna. Proszeni są o przybycie na zebranie również wszyscy oficerowie w st. sp., którzy do powyższego Związku nie należą, a którzy po podpisaniu deklaracji przystąpienia do Związku tem samem będą mogli wziąć udział w obradach z prawem głosu.

NAJPRZYJEMNIEJ spędzić czas tylko w „ESPLANADZIE"
Znakomita orkiestra salonowa młodego Kompozytora i Kapelmistrza p. PLUTECKIEGO
Wyśmienita kuchnia warszawska, wielki wybór dań od 80 gr. — Znakomite obiady na czystem maśle z drobiem 1,20 zł. Specjalność włoskie lody.
Codziennie od godz. 20-tej koncert w ogrodzie. Ceny dzienne znacznie zredukowane. 5029

— **Sześcio klasowa Szkoła Prywatna Pomorskiego Towarzystwa Szkoły Powszechnej** w Toruniu przyjmuje zapisy dzieci do wszystkich klas na nowy rok szkolny 1935-1936. Szkoła mieści się w budynku urządzonym według najnowszych wymagań higjeny szkolnej — posiada ogródek, plac zabaw, salę rozrywkową i jadalnię. Starannie dobrany zespół nauczycielski zapewnia należyte i wszechstronne przygotowanie dzieci do gimnazjum ściśle według programów ministerjalnych. Ponadto we wszystkich klasach nauka języka francuskiego. (Dzieci pozostają pod stałą opieką lekarską). Zapisy przyjmuje kancelarja Szkoły przy ul. Piastowskiej 2 w godzinach od 12—13 i 16—17. Czesne w kl. I i II — 10 zł, kl. od III—VI — 20 zł, dzieci członków Rodziny Urzędniczej otrzymują 35 proc. zniżki.

— **Z Teatru Ziemi Pomorskiej.** Dziś we wtorek, 4 bm. o godz. 20 teatr wystawia pod hasłem „teatr dla wszystkich", po cenach najniższych komedję Vulpiusa **„Zwyciężyłem kryzys".** Teatr chce umożliwić wszystkim bez wyjątku naoczne przekonanie się o skuteczności śmiechu w walce z najaktualniejszem zagadnieniem dzisiejszej doby, kryzysem.

Komedję tę w reżyserji Szyndlera z dobrze zgranym zespołem teatr wystawia po raz ostatni w tym sezonie.

— **Lopek w Toruniu.** W środę, 5 czerwca o godz. 20,30 gościnny występ **Kazimierza Krukowskiego** i uroczej pieśniarki **Lucjany Romanowskiej.** Występ popularnego Lopka, znanego z całego szeregu filmów, między innymi: „Ułani, ułani", „10 proc. dla mnie" itd. wzbudzi niewątpliwie w Toruniu zainteresowanie, tembardziej, że w programie znajduje się cały szereg popularnych piosenek, znanych z rewij, audycyj radjowych i płyt gramofonowych.

Z URZĘDU STANU CYWILNEGO.

Dnia 1 czerwca zgłoszono:

Związki małżeńskie: fotochemigraf Konrad Kazimierz Derengowski z Leokadją Osińską i robotnik Alojzy Skuczyński z Leokadją Bruszkowską.

Urodzenia: księgowy Alfons Nogajski (syna), portjer Atanazy Myśliwski (syna), kupiec Artur Lange (syna), robotnik Tomasz Behrendt (córkę), restaurator Franciszek Jan Subkowicz (córkę), pocztyljon Alojzy Masłowski (syna) i handlowiec Walery Winiarski (córkę).

Zgony: restaurator Józef Pawlikowski, lat 56.

Na białym czworoboku

Mars — „Tygrys morderca"

Dżunglę afrykańską znamy dobrze z licznych filmów z Tarzanem, lecz jak się okazuje dżungla malajska jest od niej niemniej fotogeniczna. Zamieszkujące ją liczne zwierzęta kolejno przesuwają się przed objektywem; a więc małpy jak zawsze komiczne, krwiożercze krokodyle, bawoły i węże, zamiast lwów zaś mamy tygrysy i piękną czarną panterę. Do najlepiej wyreżyserowanych scen, dających całkowite złudzenie prawdy, należy atak dzikich słoni na gromadę podróżników. Niszczycielska siła olbrzymich stworzeń, gdy pękają i walą się drzewa pod naporem kłów i trąb, przypomina działanie orkanu.

Gorzej przedstawia się natomiast wątek dramatyczny, zadzierzgnięty jak gdyby poto jedynie, by powiązać jakoś w jedną całość rozproszone fragmenty. Mając niewdzięczne role aktorzy grają bez wielkiego przekonania. Wyróżnia się zabawny podobny do małpiątka Malajczyk Ah-Lee, kilkuletni chłopczyk mascotka Europejczyków.

Nadprogram jak zwykle bardzo dobry tygodnik Foxa. **(Mar.)**

KINO „LIRA"
ul. Strumykowa 3.
Największy superfilm kryminalno-sensacyjny produkcji ostatnich dni z miedzianowłosą i uroczą **Nancy Carroll** oraz **100%** amantem **Gene Raymond**
Noc na transatlantyku
Niebywale frapująca treść pełna zagadek
Miłość! Zazdrość! Zbrodnia!
Emocja! Tempo! Przepych wystawy
Doskonały nadprogram.
Początek o g. 5, 7 i 9. W niedzielę o g. 3, 5, 7 i 9.

Migawki toruńskie

Kanalja

Właściwie to, o czem chcę pisać nie nadaje się do Migawek, raczej do kroniki policyjnej. Ale co zrobić, gdy przestępca nieznany?

Ubiegłej niedzieli w głównej alei parku miejskiego jakiś szubrawy typ pozwolił sobie na łajdacki dowcip: większość białych ławek, na których spragnieni odpoczynku spacerowicze spędzają swój week-end, była posmarowana w obmierzły sposób ludzkim kałem. Widocznie szubienicznik ten dokonał swego wyczynu w nocy. I komu zrobił na złość? Oto nieszczęśliwy dozorca, obciążony wstrętną dodatkową pracą niedzielną, musiał przynieść wiadro gorącej wody i z samego rana zabrać się do szorowania ławek. Żal było patrzeć na człowieka ubranego odświętnie w czystej koszuli, w kołnierzyku czystym, w wyprasowanych na święto spodniach, wycierającego ławki.

Wszelkie słowa oburzenia będą w tym wypadku za słabą reakcją na niegodziwość postępku. Trzebaby koniecznie urządzić w nocy zasadzkę na takiego opryszka społecznego, a schwyciwszy go, doraźnie ukarać.

Bezpłatny wstęp do kinoteatrów na film z pogrzebu Marszałka

We wtorek dnia 4 czerwca br.

na znak żałoby z powodu zgonu Wskrzesiciela naszego Państwa i Wodza Narodu Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego Właściciele Kinoteatrów w Toruniu, zawieszając normalne widowiska; otwierają podwoje swoich przedsiębiorstw tylko dla demontrowania reportażu filmowego z uroczystości pogrzebowych w Warszawie i Krakowie.

Celem umożliwienia mieszkańcom m. Torunia wzięcia udziału w tej manifestacji żałobnej, reportaż będzie wyświetlany we wszystkich kinoteatrach na terenie miasta Torunia, w ciągu całego dnia, poczynając od godz. 12 rano bez przerwy do godz. 12 w nocy.

WSTĘP DO KINOTEATRÓW BEZPŁATNY.

bez jakichkolwiek zaproszeń lub biletów.

Ze względu na powagę chwili we własnym interesie publiczności, uprasza się o:

1) nieskupianie się przed kinoteatrami w śródmieściu, lecz korzystanie przedewszystkiem z kin, położonych w dzielnicach zamieszkania, programy bowiem w wszystkich kinach są identyczne,

2) wszystkie osoby, którym czas na to pozwala, winne odwiedzić kinoteatry w godz. popołudniowych, pozostawiając godziny wieczorne dla osób zatrudnionych w tym czasie,

3) ponieważ dla dziatwy i młodzieży szkolnej są wyznaczone przedstawienia specjalne w południe, dzieci i młodzież szkolna nie będzie bezwzględnie wpuszczana do kinoteatrów w godz. wieczornych,

4) ponieważ nie będą to zwykłe seanse kinematograficzne, lecz wielka manifestacja żałobna mieszkańców Torunia, poświęcona uczczeniu Nieśmiertelnej pamięci Pierwszego Marszałka Polski, ludność Torunia, przez nastrój pełen skupienia i powagi, oraz przez odpowiednie zachowanie się zarówno w kinoteatrach, jak i na ulicy, winna stanąć na wysokości zadania, karnie podporządkując się wszelkim zarządzeniom Policji Państwowej, jak i specjalnej Straży Honorowej oraz i personelowi danych kinoteatrów.

Związek właścicieli kin na Pomorzu.

Z wielkiej chmury mały deszcz

Rzekome trzęsienie ziemi pod mostem im. Marsz. Piłsudskiego w Toruniu

W niedzielę około godz. 17-ej liczni spacerowicze, korzystający z wyjątkowego ciepła i pięknej słonecznej pogody, a przechodzący przez nowy most im. Piłsudskiego, podlegli niezwykłemu, a dla niektórych dosłownie wstrząsającemu wrażeniu.

Pod wpływem istotnie pewnego wstrząsu, a raczej falistego drgania mostu z jednej strony, z drugiej zaś, wiedząc o trzęsieniu ziemi, obserwowanem jakoby w Sopotach i w Chylonji pod Gdynią, doznali wrażenia, jakby i tu się ziemia pod mostem a z nią razem i potężne wiązania mostu się zatrzęsły. Wieść ta obiegła miasto.

Równocześnie krążyła po Toruniu inna gadka, mianowicie o osunięciu się krańcowego filara mostowego, stojącego już nie w Wiśle, ale na stałym gruncie lewego jej brzegu. A właśnie tam zaobserwowano to zagadkowe zjawisko.

Nie polegając na tych problematycznych tłumaczeniach faktu bo bądź co bądź, zjawisko zaobserwowane przez kilkadziesiąt osób, musiało być faktem, — udaliśmy się o jego wytłomaczenie do kierownika budowy mostu inż. Widugera.

Ten umotywował nam owe zjawisko jak najprościej. Nie było to ani trzęsienie ziemi (!), ani osadzenie się filaru, lecz zwykłe faliste drganie wiązań mostowych spowodowane przez rytmiczne ruchy, wykonywane na jezdni mostowej bądź przez liczny zastęp ludzi, idących miarowym krokiem, bądź przez takiż rytmiczny ruch koni idących kłusem itp. Rytm taki według praw fizycznych udziela się przęsłom mostu, wywołując skoordynowane z nim faliste ich ruchy.

Nawiasem dodać trzeba, że istnieje przepis wojskowy, zabraniający oddziałom, przechodzącym przez mosty, miarowego marszu a polecający iść dowolnym krokiem.

Tak więc, jak często bywa, z dużej chmury — mały deszcz.

Żałobne zebranie Koła toruńskiego TNSW

Z inicjatywy toruńskiego Koła TNSW odbyło się uroczyste zebranie nauczycielstwa toruńskich szkół średnich, celem złożenia hołdu cieniom ś. p. Marszałka Józefa Piłsudskiego. W krótkiem przemówieniu wstępnem podkreślił prezes koła, p. prof. Białoszycki, jak wysoko cenił zawód nauczycielski nasz Wielki Zmarły i zwrócił uwagę na wielki jego testament duchowy, jaki nam do wypełnienia pozostawił.

Po jednominutowem milczeniu ku czci Zmarłego, odegrał p. Tyczewski na fortepianie „Marsza żałobnego" Beethovena, poczem p. prof. Bzdęga wypowiedział wiersz Iłłakowiczówny na śmierć Wodza. Dr. Kaczmarek odczytał przemówienie P. Prezydenta Rzplitej, wygłoszone nad trumną ś. p. Marszałka u wrót katedry wawelskiej.

Na zakończenie prezes zawiadomił, że Zarząd Koła toruńskiego TNSW uchwalił złożyć 50 zł. na Muzeum Ziemi Pomorskiej im. Marszałka Piłsudskiego.

Barbarzyńca...

Od jednego z naszych Czytelników otrzymaliśmy list następujący:

„Wielce Szanowna Redakcjo! W śródmieściu Torunia, w pobliżu budynku teatru, mieszka pewien pan, który od kilku lat strąca z nad swego okna gniazdka jaskółcze. Możnaby to owemu panu jeszcze wybaczyć, gdyby to robił zimą, gdy gniazda są puste — wiadomo przecież, że jaskółki mocno zanieczyszczają okna. Ale ten pan, niestety, strąca je wówczas, gdy w nich znajdują się pisklęta oraz jajeczka i przez to zabija wiele drobnego, tak bardzo przez wszystkich lubianego ptactwa. Mojem zdaniem tak postępować może tylko barbarzyńca i dlatego pozwoliłem sobie tak zatytułować niniejszy list, który — o ile Szanowna Redakcja uzna za stosowne — proszę w jednym z najbliższych numerów poczytnego pisma Panów podać do wiadomości publicznej z przestrogą, że każdy postępujący podobnie jak ów wróg jaskółek może na mocy Rozporządzenia Prezydenta R. P. o ochronie zwierząt z dnia 27 marca 1928 r. zostać ukarany grzywną do 2.000 zł, albo aresztem do 6 tygodni, lub też obiema karami łącznie. Łączę wyrazy szacunku.

I. G.

8, 9 i 10 czerwca w TORUNIU
TURNIEJ TENISOWY o
„Mistrzostwo Pomorza"
NA KORTACH PRZY UL. MICKIEWICZA
5028

Żegluga i porty

Zasady działalności Izb Morskich

Jak pracują polskie sądy morskie?

(Ż) Międzynarodowy charakter żeglugi morskiej spowodował konieczność ułożenia międzynarodowych przepisów o ruchu i bezpieczeństwie statków na szlakach morskich. Państwo Polskie w swem ustawodawstwie przyjęto również te reguły i opiera się w szczególności na ustawie międzynarod. prawa nawigacyjnego z dnia 5. 2. 1906 r., oraz na konwencji londyńskiej o bezpieczeństwie życia na morzu z dnia 31. 5. 1929 r.

Ustanowienie przepisów o ruchu statków morskich, pociągnęło za sobą konieczność ustanowienia sądów morskich na ogólnie przyjętych regułach międzynarodowych, któreby w wypadkach awaryj, nieszczęśliwych wypadków i t. p., ustalały kto ponosi winę.

Ustalenie winy jest w praktyce morskiej bardzo ważne, nie dlatego, że Izba Morska ukarze kierownika statku lub jego pomocników, lecz dlatego, że pociąga za sobą konsekwencje finansowe, t. j. określa się pośrednio, która strona ponosi koszta wypadku morskiego.

W Polsce istnieją również fachowe sądy morskie, powołane do życia ustawą z dnia 18. 3. 1925 r. pod nazwą Izb Morskich.

Dla rozstrzygania spraw I instancji właściwą jest Izba Morska przy Sądzie Grodzkim w Gdyni, a w II instancji Odwoławcza Izba Morska przy Sądzie Okręgowym w Gdyni. Zadaniem tych izb jest przeprowadzanie dochodzeń i wydawanie orzeczeń w sprawach wypadków morskich, którym ulegają statki handlowe. Izby Morskie wszczynają dochodzenia z urzędu, lub na wniosek Urzędu Morskiego Urzędu Marynarki Handlowej w Gdańsku lub strony poszkodowanej. Wyrok izb morskich ma charakter publiczno - prawny.

Izby Morskie prowadzą dochodzenia, o ile wypadkowi morskiemu ulegnie lub wypadek spowoduje statek polski, lub handlowy statek cudzoziemski na wodach terytorjalnych polskich, w razie spowodowania przez wypadek morski śmierci człowieka, oraz na zarządzenie Ministerstwa Przemysłu i Handlu.

Izby Morskie I instancji urzędują kolegjalnie i składają się z przewodniczącego, którym jest sędzia państwowy wyznaczony przez Ministra Sprawiedliwości, delegata Ministra Przemysłu i Handlu, pełniącego pewnego rodzaju funkcję oskarżyciela i czterech ławników, wybieranych przez przewodniczącego dla każdej sprawy z listy sporządzanej corocznie przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu. W izbie morskiej I instancji conajmniej dwóch ławników posiadać musi dyplomy kapitanów żeglugi wielkiej oraz praktykę w charakterze kapitanów na statkach w żegludze wielkiej. Izba Morska Odwoławcza urzęduje również kolegjalnie. Przewodniczącego i jego zastępcę mianuje z pośród sędziów państwowych Minister Sprawiedliwości na przeciąg lat trzech. W izbie odwoławczej zasiada oprócz delegata Ministra Przemysłu i Handlu sześciu ławników, z których conajmniej trzech winno posiadać patenty kapitanów i odpowiednią praktykę.

Dochodzenie izb morskich ma na celu ustalenie przyczyn wypadku, a w szczególności, czy wypadek morski został spowodowany błędem nautycznym kapitana lub jego pomocników, czy kapitan i załoga zaniedbaniem swych obowiązków spowodowali wypadek, względnie czy przyczyną wypadku były braki wypływające z właściwości statku, z braków i wad pomocniczych instrumentów nawigacyjnych, nieodpowiedniego funkcjonowania znaków ostrzegawczych, nieumiejętnego załadowania statku, czy też z powodu siły wyższej.

Izba morska wzywa rzeczoznawców i świadków, może dokonywać oględzin na miejscu wypadku i czyni wszystko zależnie od okoliczności, aby ustalić przyczyny wypadku. Uchwały izb morskich zapadają większością głosów.

W razie stwierdzenia winy kapitana polskiego lub jego pomocnik., Izba Morska może na wniosek Delegata Ministra Przemysłu i Handlu pozbawić ich prawa wykonywania zawodu na stałe lub czasowo. O ile kapitana pozbawiono prawa dowodzenia statkiem, Izba Morska może według własnego uznania pozbawić go prawa pełnienia funkcyj pomocnika kapitana. Minister Przemysłu i Handlu może kapitanom i oficerom, pozbawionym prawa wykonywania zawodu, przywrócić te prawa po upływie conajmniej dwóch lat. Dotychczas w Polsce nie było wypadków, aby Izby Morskie pozbawiły kapitanów lub oficerów prawa wykonywania zawodu na stałe, miały natomiast miejsce wypadki, że Izby Morskie odbierały kapitanom i oficerom dyplomy na okres od roku do dwóch.

Kapitan i oficerowie statku, który jest przedmiotem dochodzeń, mogą sobie przybierać obrońców.

Izby Morskie zajmują się w Polsce tylko sprawami publiczno - prawnemi. Sprawy prywatne, których z rozwojem marynarki handlowej i handlu morskiego jest coraz więcej, powinne być również rozstrzygane przez fachowe sądy morskie. Powinne to być stałe sądy morskie arbitrażowe, zorganizowane przez związki armatorów, związki zawodowe, ekspedytorów, towarzystwa asekuracyjne i przedsiębiorstwa maklerskie. Procedura takiego sądu morskiego arbitrażowego, wzorem zagranicy, powinna być oparta na specjalnym regulaminie, pod warunkiem, że strony poddają się dochodzeniom dobrowolnie, a wyroki są ostateczne.

Porty polskie a budowa linji Mława — Ostrołęka

(Ż) Uchwalona przez Radę Ministrów dnia 4 marca br. budowa linji kolejowej Mława—Ostrołęka **ma podwójne znaczenie:**

jako **międzynarodowa linja tranzytowa** dla przewozów w komunikacji z Rosją Sowiecką z jednej strony, z drugiej zaś, jako **skrócenie drogi** pomiędzy północno - wschodniemi województwami polskiemi, a portami polskiemi.

Nowa ta linja, przewidziana na długości 92 km, ma kierunek wybitnie zachodnio-wschodni; będzie ona tworzyła przedłużenie następujących linij: Działdowo — Kowalewo — Bydgoszcz — Kaczory do granicy niemieckiej oraz Działdowo — Laskowice — Chojnice do granicy niemieckiej, albo do portów Gdańsk i Gdynia. Ku wschodowi, będzie stanowiła połączenie z linją Ostrołęka — Łapy — Białystok, a stamtąd z istniejącemi bocznicami, idącemi do północno wschodnich granic kraju.

Jeżeli chodzi o połączenie tranzytowe pomiędzy Niemcami północnemi i granicznemi stacjami polskiemi z Unją Sowiecką, to linja ta będzie **najkrótszą drogą.** Z Szczecina do Moskwy, o 81 km krótszą niż przez Prusy Wschodnie, a nawet nieco krótszą niż łamana komunikacja przez Prusy Wschodnie, Litwę Łotwę; w komunikacji między Szczecinem a Kijowem, **droga ta będzie** o 72 km krótsza, niż droga przez **Prusy** Wschodnie, a nawet o 20 km krótsza, w porównaniu z przebiegiem przez Warszawę. Dla **Niemiec,** skrót ten ma jeszcze dalsze znaczenie: ze Szczecina na zachód, obejmując komunikację z Danją i Holandją.

Linja ta nietylko skraca powyżej wymienione połączenie, lecz również drogę tranzytowych przewozów rosyjskich ku portom polskim i dlatego niewątpliwie powinna wpłynąć na rozwój tego ruchu przez porty polskie, zwłaszcza dlatego, że poza korzyściami wynikającemi ze skrócenia drogi przedstawia ona jeszcze to udogodnienie, że odpada cały szereg przejazdów granicznych, połączonych z formalnościami kolejowemi i celnemi, a ponadto **odpadają koszta przewozowe związane z łamanem obliczeniem.**

Największe jednak znaczenie ma wybudowanie tej linji dla komunikacji pomiędzy **obszarami półn-wschodniemi Polski, a portami polskiemi.** Obszary te, o charakterze wybitnie rolniczym, na wschodzie leśnym, grawitują obecnie ku portom północnym Kłajpeda, Ryga, Królewiec, położonym najbliżej tych miejscowości województwa Wileńskiego. Nowogródzkiego, półn. części woj. Białostockiego. Oddalenie do portów polskich wynosi 825 km, podczas gdy przebieg kolejowy do Rygi nie przekracza 290 km, zaś przebieg kolejowy do Kłajpedy 522 km. Obecnie nowa linja, nietylko skraca oddalenie to o 100 km, ale z natury rzeczy, przecinając ten 2500 m² obejmujący obszar o 140.000 mieszkańcach, przyczyni się znacznie do jego rozwoju gospodarczego i uprzemysłowienia, ułatwiając wywóz wytworów rolniczych, produktów zwierzęcych i lasowych, a przywóz potrzebnych produktów przemysłu, węgla, nawozów, soli itd. Te warunki muszą oczywiście przenieść grawitację Wileńszczyzny, Nowogrodszczyzny ku portom polskim i przekreślić dotychczasowe hasło tamtejszych sf. gospodarczych „frontem ku Druji", które to miasto, położone w bliskości Dźwiny miało stworzyć bazę dla ekspansji tych obszarów na morze przez obce porty.

Praktyczne przybliżenie obszarów tych przez nową linję o 100 km zostanie jeszcze pewnie spotęgowane przez **ulgi taryfowe,** zmierzające do koncentracji przewozów przez porty. Dziś oczywiście nic da się jeszcze przewidzieć jak się ukształtuje sprawa taryf na tej linji. Opierając się na obecnym systemie taryf P. K. P., który zresztą do czasu ukończenia tej linji może ulec zmianie, można przypuszczać, że dla transportów drzewa nie będzie miał ten skrót zasadniczego znaczenia przynajmniej, o ile chodzi o zysk załadowcy; natomiast **koszta przewozu zboża** doznają wedle obecnego obliczenia zniżki o jakie 9 proc., lnu o 6 proc., co dla danych obszarów ma bardzo wielką wagę.

Linja ta o wielostronnych korzyściach tak ze względu na obszary, które będzie przecinała, jak i na ruch portów polskich, wreszcie i na rentowność dla zarządu samych P. K. P. — ma jeszcze to ważne znaczenie, że **stanowi nowy atut w walce konkurencyjnej tak kolei jak i portów polskich.**

Korsarskie wypady rybaków gdańskich muszą się skończyć

Ostatnio coraz częściej napływają skargi rybaków na niszczenie zastawianych sieci i haczyków przy brzegu, na linji Kuźnica—Rozewie od strony pełnego Bałtyku. Straty te powodują kutry z W. M. Gdańska łowiące na zakazanych wodach terytorjalnych tuż przy brzegu.

Kutry te ciągnąc siecie t. zw. trale, zagarniają zastawiane przez naszych rybaków haczyki niszcząc je doszczętnie i narażając rybaków naszych na poważne straty.

Straż rybacka która pilnuje Zatoki nie zawsze może pilnować wód terytorjalnych od strony pełnego morza dlatego rybacy zdani są na własną samoobronę.

Dnia 30 maja br. kuter gdański „Krakau 19" ciągnąc tral, tuż przy brzegu Kuźnicy i niszcząc równocześnie zastawione haczyki i sieci został zaatakowany przez łódź rybacką z Kuźnicy.

Rozgoryczeni rybacy dopiero przy pomocy posterunku Straży Granicznej mogli zatrzymać kuter gdański, sprowadzając załogę na ląd, gdzie o mało nie doszło do samosądu nad załogą kutra. Po przybyciu Instruktora Rybackiego z Helu skonfiskowano tral i nałożono doraźną karę na rybaków gdańskich.

Ze względu na to, że najazdy kutrów gdańskich powtarzają się zbyt często, co spowodować może nawet przykre następstwa. Morski Urząd Rybacki w Gdyni zwrócił się w tej sprawie do Urzędu Rybackiego W. M. Gdańska.

Równocześnie wzmożono dozór na morzu. Instruktor rybacki z Pucka urzędować będzie czasowo w Kuźnicy, a w Jastarni projektuje się mianowanie instruktora rybackiego. Poza tem pełnią służbę instruktorzy w Helu i w Gdyni.

Przywóz bawełny do Gdyni

wyniósł w kwietniu rb. 8.114,7 ton

W ciągu kwietnia przywóz bawełny do portu gdyńskiego wyniósł 8.114,7 ton. Z tej ilości przywieziono bawełny amerykańskiej 6.232,9 ton, egipskiej 1.084 ton i egzotycznej 797,2 ton.

Bawełna pochodzenia amerykańskiego w ilości 5.225 ton przewieziona została do Gdyni statkami bezpośredniemi z portów amerykańskich i w ilości 1.007 ton z przeładunkiem w portach zachodnio - europejskich, zwłaszcza w Bremie.

Bawełna egipska w ilości 989 ton przewieziona została do Gdyni bezpośrednio z Egiptu, zaś w ilości 95,3 ton z przeładunkiem w portach zachodnich europejskich, w tem z Liverpool'u 43,9 ton. Bawełna egzotyczna tylko w ilości 10,2 ton przewieziona została bezpośrednio, reszta 787 ton była przeładowywana w portach zachodnioeuropejskich. Przeładunek ten prawie równomiernie podzielony został pomiędzy Hamburgiem, Antwerpją i Rotterdamem.

Giełdy

BYDGOSKA GIEŁDA ZBOŻOWO-TOWAROWA

z dnia 3 czerwca 1935 r.

Żyto 105 ton 14,10—14,25—14,50; pszenica stand. 15,25—16; jęczmień jednolity 16,50—17; zbiorowy 15,50—16,25; owies 15,25—15,75; mąka: żytn. gat. IA 0—55% wł. w. 22,50—23; gat. IB 0—65% wł. w. 21—21,50; gat. II 55—70 proc. wł. w. 16—16,50; razowa 0—95 proc. wł. w. 16,50—17; poślednia poniżej 70 proc. wł. w. 13—13,50; mąka pszenna: gatunek IA 0—20 proc. wł. w. 28—30; gat. IB 0—45 proc. wł. w. 26,25—27,25; gat. IC 0—55 proc. wł. w. 25,50—26,50; gat. ID 0—60 proc. wł. w. 24,50—25,50; gat. IE 0—65 proc. wł. w. 23,50—24,50; gat. IIA 20—55 proc. wł. w. 21,50—22,50; gat. IIB 20—65 proc. wł. w. 21—22; gat. IID 45—65 proc. wł. w. 19,75—20,75; gat. IIF 55 do 65 proc. wł. w. 15,25—15,75; gat. IIIA 65—70 proc. wł. w. 14,25—15,25; gat. IIIB 70—75 proc. wł. w. 12,25 do 12,75; razowa 0—95 proc. wł. w. 16,75—17,25; otręby: żytnie wymiał stand. 10,75—11,50; pszenne: miałkie st. 11—11,50; średnie st. 10,50—11; grube 11—11,50; otręby jęczmienne 10,50—11,25; rzepak zimowy bez worka 40—42; rzepik zimowy bez worka 36—37; mak niebieski 34—36; gorczyca 34—36; siemię lniane 45—47; peluszka 29—31; wyka 30—32; seradela 12—13,50; groch: polny 26—30; Wiktorja 30—32; Folgera 26—29; tymotka czyszczona 45—55; łubin: niebieski 9,50—10,25; żółty 10,75—11,75; ziemniaki jadalne pomorskie 4—4,25; płatki ziemniaczane 11—11,50; makuch: lniany 18,50—19; rzepakowy 13,25—13,75; kokosowy 15—16; wytłoki suszone 8—9; słoma żytnia: luzem 3—3,50; prasowana 3,25—3,75; siano nadnoteckie luzem 8—9; śrut soja 19—19,50.

Ogólne usposobienie: spokojne.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA

z dnia 3 czerwca 1935 r.

Żyto 13,75—14; mąki żytnie o 50 gr niżej oprócz pośledniej.

Ogólne usposobienie: spokojne.

GDAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA

z dnia 4 czerwca 1935 r.

Ostatnie notowania gdańskiej giełdy zbożowej: pszenica: 128 funt. eksp. 16,25; 128 funt. kons. 16,10; żyto: 120 funt. eksp. 15,35; żyto na paszę 14,00; jęczmień: I jakości eksp. 17,50—18; średni wg. próby 16,75; 114—115 funt. eksp. 16,35; owies: eksp. 16—17,50; kons. 16,50—18; otręby: żytnie 11,75—12; pszenne 11,75—12; mak niebieski 38—43.

Notowania powyższe rozumieją się w guldenach gdańskich za 100 kilo.

Tendencja: spokojna.

DOWÓZ DO GDAŃSKA

z dnia 4 czerwca 1935 r.

W dniu wczorajszym dowieziono do Gdańska: pszenicy 15 ton; żyta 1115 ton; jęczmienia 15 ton; owsa 45 ton; otręb i makuchów 30 ton.

GDAŃSKA GIEŁDA PIENIĘŻNA

z dnia 4 czerwca 1935 r.

Na wczorajszej giełdzie pieniężnej notowano: złoty 99,90—100.10; dolar 5.3446—5.3554; marka niemiecka 175—185; marka rejestr. 132.

Za dewizy płacono:

Warszawa 99,90—100,10; Berlin 214,19—214,61; Nowy Jork 5.2947—5.3053; Londyn 26,12—26,18.

Notowania powyższe rozumieją się w guldenach gdańskich.

NOTOWANIA GIEŁDY WARSZAWSKIEJ

z dnia 3 czerwca 1935 r.

Dewizy

Belgja 90,25, 90.48, 90,02; Gdańsk 100.00, 100.25, 99.75; Holandja 358.35, 359.25, 357.45; Londyn 26.06, 26.19, 25.93; Nowy Jork 5,29½, 5.32½, 5.26½; Nowy Jork telegr. 5,295/8, 5,325/8, 5,265/8; Paryż 34.96½; 35,05, 34,88; Praga 22,11, 22.16, 22.06; Szwajcarja 172.35, 172.78, 171.92; Włochy 43.77, 43.89, 43.65; Hiszpanja 72,50, 72.86, 72,14.

Tendencja: niejednolita.

Papiery wartościowe

5 proc. poż. konwersyjna 66; 5 proc. poż. kolejowa 60; 6 proc. poż. dolarowa 81; 7 proc. poż. stabilizacyjna 64—64,63, drobne 65,00—65,13—65,00; 4 proc. poż. premj. dolar. 52,25; 8 proc. l. z. ziemskie dol. 48; 4½ proc. l. z. ziemskie 48,50; 4½ proc. l. z. m. Warszawy 64—64,75; 5 proc. l. z. m. Warszawy stare 66,25—67,13, nowe 57,50—58,25—57,75; 5 proc. l. z. Kalisza z 1933 r. 46; 5 proc. l. z. Łodzi 1933 r. 51,50; 6 proc. obl. Warszawy 1926 r. VI. em. 61,75; 6 proc. obl. Warszawy 1926 r. VIII. i IX. em. 60,50.

Tendencja: dla pożyczek i dla listów mocniejsza.

Akcje

Bank Polski 86,75; Norblin 33,25—31,50; Starachowice 30,50.

Tendencja: przeważnie utrzymana.

Z całego kraju

NOWY POSEŁ BUŁGARJI W WARSZAWIE

Radca poselstwa bułgarskiego w Paryżu Wawa Kirow mianowany został dekretem królewskim, posłem w Warszawie.

ŻYDZI A POLSKI CZERWONY KRZYŻ

Żydowski komitet obywatelski Polskiego Czerwonego Krzyża wydał odezwę, w której wzywa ogół społeczeństwa żydowskiego do wydatnego poparcia Polskiego Czerwonego Krzyża.

ZJAZD AUTOMOBILISTÓW W KRAKOWIE

Krakowski Klub Automobilowy łącznie z Automobilklubem Polskim oraz automobilklubami: łódzkim, małopolskim, **pomorskim,** śląskim, wielkopolskim, wileńskim i wołyńskim, organizuje 16 czerwca zjazd automobilistów polskich do Krakowa, dla złożenia hołdu u trumny Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego na Wawelu i wzięcia udziału w sypaniu kopca Jego imienia na Sowińcu.

Na zjazd ten kluby automobilowe zapraszają i wzywają wszystkich automobilistów polskich, członków klubu obowiązuje czapka klubowa, krepa na znaczku i opaska żałobna.

Uczestnicy zjazdu mają się zgłosić w lokalu klubu krakowskiego przy ul. św. Jana 11, w niedzielę do godz. 11 rano. Wozy zaparkowane będą na Rynku. O godz. 14 uczestnicy zjazdu udadzą się do krypty na Wawelu, do trumny śp. Marszałka Piłsudskiego. W godzinach popołudniowych uczestnicy zjazdu zawiozą na kopiec ziemię ze wszystkich krańców Rzplitej Polskiej, złożą ją na kopcu i wezmą udział w sypaniu kopca.

OGÓLNO-POLSKA WYSTAWA PRZECIWALKOHOLOWA W PŁOCKU.

W sobotę, 8 czerwca o godz. 13 w gmachu gimnazjum im. marszałka St. Małachowskiego przy ul. Małachowskiego w Płocku odbędzie się ogólnopolska wystawa przeciwalkoholowa.

Wystawę organizuje z okazji XV ogólnopolskiego zjazdu psychjatrów w Płocku i Gostyninie Polskie Towarzystwo Walki z Alkoholizmem „Trzeźwość" w Warszawie i Płocki oddział Polskiego Towarzystwa Higjenicznego.

Polska Macierz Szkolna

W niedzielę 2 czerwca bież. roku odbył się w Warszawie w sali Miejsk. Tow. Kredytowego doroczny Zjazd delegatów Kół Polskiej Macierzy Szkolnej, która w tym roku kończy 30 lat istnienia. W obradach wzięło udział 113 delegatów kół, delegat ministra WR. i OP. Maciszewski, delegat Min. Spraw Wewn. Myśliński, delegat Komisarza Rządu Stronczyński i goście. — Przewodniczył prezes PMS. p. Wład. Sołtan. Zjazd uczcił pamięć śp. Marszałka Józefa Piłsudskiego, poczem prezes Sołtan powitał obecnych i scharakteryzował stan organizacyjny Macierzy.

Jako referenci w zbiorowym referacie pt. „Książka i czytelnik w pracahc PMS" wystąpili: Anna Reiterowa, przewodnicząca Wydziału Bibljotek i Oceny Książek — „Zagadnienie księgozbiorów Macierzy" (dobór książek), ks. dr. Karol Milik, dyrektor Tow. Czyt. Lud. — „Zagadnienie techniczne i propagandowe" (technika pracy), Józef Stemler, dyr. PMS. — „Walka z analfabetyzmem w służbie czytelnictwa".

Sprawozdanie z działalności PMS. w r. 1934 złożył sekretarz Zarządu Gł. Miklaszewski; sprawozdanie finansowe, wnioski komisji rewizyjnej i preliminarz na rok 1935 przedstawił skarbnik Jankowski.

Macierz Szkolna ma 280 kół, prowadzi 8 szkół średnich, 37 zawodowych, 93 powszechnych, dla 8036 uczniów, 20 burs, 35 ochron dla 1740 wychowanków, 76 kursów dla 2176 dorosłych, 887 bibljotek z ilością 501.514 książek (w 1934 r. było 595.305 wypożyczeń) itd. Wpływy całego Towarzystwa wynosiły w 1934 r. zł 2.403.263,07, wydatki zł. 2.492.842,42.

Zjazd udzielił absolutorjum Zarządowi Głównemu i uchwalił preliminarz na rok 1935, poczem dokonano wyborów.

Skład Zarządu Gł. PMS. jest następujący: prezes — Wł. Sołtan, wiceprezesi — Józefat Andrzejowski i dr. Marjan Reiter, sekretarze — Jan Kornecki i St. Miklaszewski; skarbnik — Mieczysław Jankowski, członkowie: ks. biskup Kaz. Bukraba z Pińska, dr. Wł. Czapliński z Łączycy, Feliks Frycz z Sosnowca, Ludwik Kaznowski z Płońska, Marja Kretkowska z Włocławka, Tad. Krzyżanowski z Łucka, ks. Ant. Kuryłłowicz z Grodna, Paweł Maciński i Zygm. Podgórski z Łodzi, Jan Michałowicz z Równego, Felicja Rymarkiewiczowa z Wielunia, Józef Świeżyński z Sadłowic, St. Wroncka z Anina, Ig. Baliński z Warszawy, gen. St. Grzmot-Skotnicki z Baranowicz, M. Gładysz, Kazim. Kiersnowski i St. Kwiatkowski z Warszawy.

Zastępcy: Edw. Quirini i Ant. Wojciechowski z Warszawy, Zygm. Domański z Nieświeża, ks. kan. Aleks. Pierzchała z Klewania, Ign. Barski z Zamościa i St. Jelnicki z Piotrkowa.

Komisja rewizyjna: Cz. Brzostowski, P. Drzewiecki, H. Kozieradzki, ks. prałat Marceli Nowakowski, Włodz. Pruszewski.

Dyrektorem PMS pozostaje nadal p. Józef Stemler.

Programy radjowe

Wtorek, 4 czerwca

ROZGŁOŚNIA WARSZAWSKA

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.33 Pobudka do gimnastyki. 6.36 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty).7.15 Dziennik poranny. 7.25 D. c. muzyki z płyt. 7.45 Program na dz. bież. 7.50 „Wskazówki praktyczne". 8.00 Audycja dla szkół. 8.05—8.20 Aud. dla poborowych. 11,57 Sygnał czasu z Warsz. Obs. Astr. 12.00 Hejnał z Krakowa. 12.03 Wiadom. meteorol. 12.05 Mała Ork. P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego. 12.50 Chwilka dla kobiet. 12.55 Dziennik południowy. 13.05 Fragmenty ze znanych symfonji (płyty). 13.50 „Z rynku pracy". 13.55—14.00 Wiadom. o eksporcie polsk. 15.35 Przegląd giełdowy. 15.45 Koncert z Krakowa. 16.30 „Listy od dzieci" (młodszych) omówi W. Tatarkiewicz-Małkowska. 16.45 Recital śpiewaczy z Katowic. 17.00 „Skrzynka P. K. O.". 17.15 Orkiestra Straży więziennej pod dyr. L. Spitzera. 17.50 „Szachy dawniej a dziś", pogadanka — wygł. J. Jagielski. 18.00 Bach-Vivaldi: Koncert na 4 fortepiany z tow. ork. (płyty). 18.15 Fragment teatralny. 18.30 Koncert reklamowy. 18.45 Muzyka (płyty). 19.07 Program na dz. nast. 19.15 Wiadom. rolnicze, wygł. J. Płatek. 19.25 Wiadom. sport. lokalne. 19.29 Wiad. sport. ogólnopolskie. 19.35 Beethoven: Sonata As-dur op. 26 (z marszem żałobnym) w wyk. St. Staniewicza (fortep.). 19.50 „Dzieci ulicy", feljeton wygłosi red. K. Muszałówna. 20.00 Coates: Londyńska suita, orkiestra symfon. (płyty). 20,12 Transmisja z Lipska „W 125-tą rocznicę urodzin Roberta Schumanna", koncert złożony z utworów R. Schumanna. Wyk.: orkiestra filharm. drezdeńskiej i chóry rozgłośni pod dyr. T. Blumera oraz T. Boehm-Lienhardt (sopr.), L. Wechsler (alt), M. Kremer (tenor), G. Baum (bas). Przy fortep. T. Blumer. 21.00 Dziennik wiecz. 21.10 „Jak pracujemy i żyjemy w Polsce". 21.15 Koncert kameralny. Wyk.: Kwartet polski (I. Dubiska, I skrz., T. Ochlewski, II skrz., M. Szaleski, altówka, Z. Adamska, wiolonczela) oraz o. Rosenbaum, fortep. 21.45 Koncert w wyk. ork. P. R. pod dyr. St. Nawrota i S. Benoni (śpiew). 22.30 Biuro Studjów rozmawia ze słuchaczami P. R. 22.45—23.30 Muzyka (płyty). W przerwie o godz. 23.00 Wiadom. meteorol.

ROZGŁOŚNIA TORUŃSKA

6.30 Tr. z Warszawy. 7.45 Prog. na dz. bież. 7.50 Wskazówki praktyczne. 8.00—8.20 Tr. z Warszawy. 11.57—14.00 Tr. z Warszawy i Krakowa. 15.35 Przegląd giełdowy. 15.45 Tr. z Krakowa. 16.30 Audycja lokalna. 16.45—18.00 Tr. z Warszawy. 18.00 (Płyty). 18.15 Z cyklu: „Dawni i współcześni poeci kaszubscy". „Hieronim Derdowski" — szkic literacki wygł. dr. Wł. Pniewski. 18.30 Koncert reklamowy. 18.45 Słynne śpiewaczki (płyty). 19.07 Zapowiedź programu na dz. nast. 19.15 Skrzynka rolnicza — omówi inż. A. Miksiewicz. 19.25 Wiadom. sport. z Pomorza. 19.29—23.30 Tr. z Warszawy i Lipska.

ZAGRANICA

17,00 **Królewiec.** Popołudnie muzyczne. 17,55 **Wiedeń.** Recital fort. 18,00 **Leningrad.** „Borys Godunow" — opera Mussorgskiego (z Opery Państw). 18.40 **Budapeszt.** Muzyka salonowa. 19.00 **Berlin.** Utwory Brahmsa. 19.25 **Praga.** Koncert ork. wojskowej. 19.30 **Kopenhaga.** Koncert solistów z Tivoli. 19.35 **Wiedeń.** „Judasz Machabeusz" — oratorjum Haendla pod dyr. Kabasty. Transm. z Musikvereinsaal). 20,00 **Moskwa (Kom.).** „Łucja z Lammermooru" — opera Donizettiego. 20.25 **Bukareszt.** Fragm. operowe Verdiego. 20.15 **Lipsk.** Koncert uroczysty z ok. 125-letniej rocznicy śmierci R. Schumanna. 20.45 **Stockholm.** Recital fort. 20.55 **Bratislawa.** Recital fort. Macudzińskiego. 20.55 **Praga.** „Łąki i lasy czeskie" — montaż dźwiękowy. 20.55 **Medjolan.** Koncert pośw. twórczości Cimarosy. 21.00 **Wrocław.** „Jak wam się podoba" — rozmaitości muzyczne. 21.30 **Bratislawa.** Włoskie arje i pieśni. 21.30 **Kolonja.** Wieczór pieśni ludowej. 21.50 **Praga.** Muzyka dwufort. 21.50 **Koszyce.** Recital skrzypcowy. 21.55 **Bratislawa.** Muzyka lekka. 22.00 **Stockholm.** Muzyka dawnych mistrzów. 22.10 **Wiedeń.** Muzyka rozrywkowa. 22.30 **Lipsk.** Koncert nocny. 22.30 **Monachjum.** Wieczór muzyki ludowej.

Środa, 5 czerwca

ROZGŁOŚNIA WARSZAWSKA

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.33 Pobudka do gimnastyki. 6.36 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 7.15 Dziennik por. 7.25 D. c. muzyki z płyt. 7.45 Program na dz. bież. 7.50 Wskazówki praktyczne. 8.00 Audycja dla szkół. 8.05—8.20 Audycja dla poborowych. 11.57 Sygnał czasu z Warsz. Obs. Astr. 12.00 Hejnał z Krakowa. 12.03 Wiadom. meteorol. 12.05 Sekstet St. Rachonia. 12.50 Chwilka dla kobiet. 12.55 Dziennik południowy. 13.05 J. Brahms: Symfonja e-moll op. 98 pod dyr. Hermana Abendrotha (płyty). 13.55—14.00 Wiadom. o eksporcie polskim. 15.35 Przegląd giełdowy. 15.45 Cl. Debussy: Sonata na skrzypce i fortep. w wyk. Alfreda Cortot i J. Thibaud (płyty). 16.00 „Wizyta w ogrodzie Jordanowskim" (tr. przeprowadzi red. K. Muszałówna). 16.30 „Ostatnie posiedzenie klubowe", odczyt z cyklu „Ze świata dziewcząt", wygł. Z. Miszewska. 16.45 Chór Harcerzy. 17.00 „Zdobycze współczesnej zoologji", odczyt z cyklu „Podstawy wiedzy współczesnej" wygł. prof. W. Roszkowski, dyr. Muzeum Zoologicznego. 17.15 Muzyka współczesna dla niedowiarków. IV pogadanka M. Kondrackiego, ilustrowana płytami (emigracja rosyjska). 17.50 „Książka i wiedza": „Historja sztuki w opracowaniu polskich uczonych", wygł. J. Puciata-Pawłowska. 18.00 Duety na dwa soprany w wyk. Z. Temnickiej i I. Bardy. 18.15 Teatr Wyobraźni nadaje fragment słuchowiskowy „Dziady" Adama Mickiewicza, w oprac. dr. Wł. Zawistowskiego (wznowienie). 18.30 „Skrzynka techniczna", omówi red. W. Frenkiel. 18.40 „Życie kultur. i artyst. stolicy". 18.45 Muzyka symfon. (płyty). 19.07 Program na dz. nast. 19.15 „Oznaki poprawy w naszych spółdzielniach rolniczych", pogadanka, wygł. dyr. T. Zakrzewski. 19.25 Wiadom. sport. lokalne. 19.29 Wiadom. sportowe ogólnopolskie. 19.35 Recital wiolonczelowy ze Lwowa. 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 Edward Elgar: Koncert skrzypcowy h-moll op. 61 w wyk. A. Sammons'a z tow. ork. pod dyr. H. Wooda (płyty). 20.45 Dziennik wiecz. 20.55 „Jak pracujemy i żyjemy w Polsce". 21.00 Koncert Chopinowski w wykon. Z. Rabcewiczowej. 1) Rondo c-moll op. 1, 2) Bolero C-dur op. 19, 3) Dwa walce (pośmiertne): Des-dur i E-dur, 4) Trzy etjudy z op. 25: Des-dur, Ges-dur i h-moll. 21.30 Odczyt w jęz. esperanckim „Zlot skautów w Spale", wygł. Kapiszewski, kier. działu zagr. Zw. Harcerstwa Polskiego. 21.00 Pieśni polskie z Poznania. 22.00 Koncert reklamowy. 22.15—23.30 Mała Ork. P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego. W przerwie o godz. 23.00 Wiadom. meteorol.

ROZGŁOŚNIA TORUŃSKA

6.30 Tr. z Warszawy. 7.45 Program na dz. bież. 7.50 Wskazówki praktyczne. 8.00—8.20 Tr. z Warszawy. 11.57—14.00 Tr. z Warszawy i Krakowa. 14.00—14.15 Koncert symfoniczny (płyty). 15.35 Z oper (płyty). 18.30 Tr. z Warszawy. 18.30 Skrzynka techniczna, omówi W. Janicki. 18.40 Życie kultur., artyst. i nauk. na Pomorzu. 18.45 Utwory skrzypcowe (płyty). 19.07 Zapowiedź programu na dz. nast. 19.15 „Precz z chwastami", wygł. K. Huppenthal. 19.25 Wiadom. sport. z Pomorza. 19.29—20.00 Tr. z Warszawy. 20.00 Muzyka polska (płyty). 20.45—21.30 Tr. z Warszawy. 21.30 Recytacje prozy. 21.40 Tr. z Poznania. 22.00 Koncert reklamowy. 22.15—24.00 Tr. z Warszawy.

ZAGRANICA

17.05 **Stockholm.** Recital śpiewaczy. 17.45 **Brno.** Muzyka współczesna. 18.30 **Budapeszt.** Koncert tria. 18.45 **Koenigswust.** Występ Elly Ney i L. Hoelschera. 19.00 **Lipsk.** „Od setnego do tysiącznego" — wesoły koncert solistów. 19.00 **Kolonja.** Lekka muzyka wiedeńska. 19.40 **Koszyce.** Muzyka lekka. 20.00 **Bruksela flam.** Koncert z Wystawy. 20.00 **Bruksela franc.** Festival muzyki angielskiej. 20.[illegible] **Wiedeń.** „Godzina u Falla". 20.15 **Bukareszt.** Wieczór solistów. 20.15 **Ryga.** Muzyka klasyczna. [illegible] **Regional Progr.** Koncert symfoniczny z Queens-Hallu. Dyr. A. Toscanini. 20.45 **Strasburg.** Koncert symf. pod dyr. Muncha. 20.45 **Frankfurt.** „Pajace" [illegible] Leoncavalla. 20.55 **Medjolan.** „Purytanie" — [illegible]a Belliniego. 21.00 **Hamburg.** „Trójgraniasty kapelusz" — balet M. de Falla. 21.00 **Luksemburg.** **Koncert Chopinowski.** 21.00 **Wrocław.** Tańce z dawnych dobrych czasów. 21.00 **Moskwa (WCPS).** Koncert solistów z udz. D. Ojstracha (skrzy). 21.35 **Luksemburg.** **Koncert muzyki polskiej.**

KRAJOBRAZ POMORSKI

O krajobrazie pomorskim mówić będzie z Rozgłośni Pomorskiej dziś we wtorek o godzinie 16,30 p. prof. Kulwieć.

HIERONIM DERDOWSKI

Dziś, we wtorek o godz. 18,15 nada Rozgłośnia Pomorska z cyklu „Dawni i współcześni poeci kaszubscy" audycję w opracowaniu dr. Pniewskiego poświęconą Hieronimowi Derdowskiemu, sztandarowemu poecie Kaszub.

3 etapy najpierw kolektura, potem los i wygrana

oto trzy etapy każdego, kto chce wygrać na loterji. Kolektura — to tylko ta, gdzie pada wiele wygranych, gdzie szczęście przyciąga szczęście, a pieniądze płyną do pieniędzy. To wszystko razem mieści się

W SZCZĘŚLIWEJ KOLEKTURZE

A.WOLAŃSKA

Centrala: Warszawa, Nowy Świat 19. Konto P.K.O. 7192

Zamówienia zamiejscowe załatwiamy odwrotną pocztą.

Ciągnienie I-szej klasy 19 czerwca b. r. Cena: cały los zł 40.—, 1/4 zł. 10.

ALICE DE PAYER

Przekład Karola Forda.

Król Stanisław Leszczyński

24)

Powieść historyczna

Sir Reginald Thorncliff był bardzo wytworny i przystojny, a uwaga, jaką Helena darzyła go dość nieostrożnie, pochlebiała mu tak dalece, że wkońcu rzucił dziewczynie zupełnie niedwuznaczne spojrzenie. Przy całej jej niewinności zmieszało ono bardzo Helenę.

— Panie — wyrzekła po chwili lodowatym tonem wyższości. — Cofam to niemądre pytanie. Jesteś pan szlachcicem — to wystarczy. Nie pytam także o czas trwania mojej niewoli, bo wiem, że mi na to nie odpowiesz, nawet jeśli wiesz. Ale liczę, że w swej uprzejmości nie odmówisz mi pewnych względów. Mam rodzinę i przyjaciół, łaskawy panie, którzy w obecnej chwili z pewnością pogrążeni są w śmiertelnej trwodze. Czy mogę do nich napisać?

— Aby ich uspokoić, pani? zapytał baronet. — To zbyteczne. Sam już o tem pomyślałem; wydałem odpowiednie polecenia. Oczywiście dość ostrożnie, aby nikt nie domyślił się obecnego twojego miejsca pobytu.

— Bardzo dziękuję, panie. To oświadczenie jest dla mnie nader cenne. Mam jednakże nadzieję, że nie zechcesz mi pan zabronić korespondencji z moją rodziną, pod własnym twym zresztą nadzorem i z pozostawieniem ci swobody w wybieraniu środków ostrożności?

Sir Reginald wahał się chwilę.

— Pani — wyrzekł jednak z uśmiechem i lekko skłaniając głowę — stanie się według twojej woli. Będziesz oddawała listy otwarte.

— Jeszcze jeden bardzo ważny szczegół. Pan zdajesz się bardzo dbać o moje zdrowie...

Anglik skłonił się nisko.

— W takim razie nie możesz wymagać ode mnie, abym wiecznie przebywała w tym pokoju, w którym tak brak powietrza. Jestem wychowana na wsi i bardzo źle zniosłabym to zamknięcie.

— Ileż wymagań, droga pani! Przyznaję jednak, że uwaga twa nie jest pozbawiona słuszności. Domek ten znajduje się w zamkniętym parku. Możesz w nim spacerować...

Sir Reginald zawahał się znowu, poczem dodał zdecydowanym tonem:

— Zmuszony jestem jednak postawić ci, pani, jeden warunek, który będzie wielką łaską z twojej strony; musisz zgodzić się na to, że będę ci towarzyszył na tych spacerach. W czasie mojej nieobecności zechcesz przyjąć do towarzystwa jednego z moich możnych przyjaciół francuskich...

— Który także interesuje się Polską? — zapytała filuternie Helena.

Sir Reginald wybuchnął szczerym śmiechem.

— Nic nie da się przed tobą ukryć, pani! Oczywiście interesuje się... Cóż w tem zresztą dziwnego? Polska była zawsze i jest dziś szczególnie krajem, którym ludzie bardzo żywo się interesują. Dochodzę jednak do mniemania, że pani więcej wiesz, niż przypuszczałem, i niż tego pragnąłem. Najważniejsze jest to, aby twoje zainteresowanie dla tej Rzeczypospolitej z obieranym królem nie znalazło ujścia w czynach.

— Niestety, o to możesz, panie, być spokojny, choć dzieje się to wbrew mojej woli. Uważam wszakże, iż byłoby zbytniem okrucieństwem z twej strony pozbawiać mnie wiadomości o tem, co będzie się działo pomiędzy Gdańskiem a Warszawą...

— Pani, tym razem przekraczasz granice możliwości; z przykrością muszę ci odmówić. Obiecuję jednak, że w miarę możności będę cię pani informował. Postaram się być dla ciebie przyjemny. Ale nadużyłem już twego czasu; rozmowa nasza mogłaby wydać ci się jeszcze zbyt długa....

— Byłoby to jedynie z mojej winy, panie...

— Pozwolisz mi pani odejść, zapewniając raz jeszcze o mej głębokiej czci. Będę przychodził tutaj, ilekroć będziesz miała jakieś wątpliwości czy życzenia, tyczące się twego dobrobytu i zdrowia... lub nawet wtedy, kiedy będziesz potrzebowała moralnej podpory i pocieszenia.

— Panie — rzekła pośpiesznie Helena — poruszyłeś sprawę bardzo delikatną. Jestem katoliczką i to praktykującą i bardzo przywiązaną do swych religijnych obowiązków. Nie możesz mi odmówić regularnej pociechy duchownej!

Angielski lord przygryzł wargi. O tem nie pomyślał zupełnie! Postanowił przerwać rozmowę.

— Muszę przyznać, że to przekracza moje uprawnienia. Zdam relację komu należy i postaram się w najbliższym czasie dać ci, pani, odpowiedź w tej materji.

Złożył głęboki ukłon i oddalił się.

Helena zamyśliła się. Wiedziała już teraz dosyć, aby pogodzić się ze swojem położeniem i bez słabości oczekiwać dalszych wydarzeń.

(Dalszy ciąg nastąpi).

WALCZY BY ZACHOWAĆ MIŁOŚĆ MĘŻA

„Żaden mężczyzna nie wart, by o niego walczyć", mówi znana artystka filmowa. Ale tysiące mężatek jest innego zdania. Patrzą one z trwogą na pierwsze oznaki zainteresowania, jakie okazuje ich mąż innej kobiecie, Ale czy spoglądają przytem w lustro, zapytując siebie, czy nie jest to częściowo ich wina? Zupełnie naturalnem jest, gdy mężczyzna podziwia jasną, gładką skórę i świeżą, młodzieńczą cerę. Gdy kobieta widzi, że tworzą się jej zmarszczki i uroda jej zaczyna więdnąć, może z łatwością odzyskać dziewczęcy powab, który tak bardzo pociągał jej męża. Najzwyczajniej należy stosować co wieczór znakomity Krem Tokalon, koloru różowego. Działa on na tkanki podczas snu—ściągając zwiotczałe mięśnie twarzy, wygładzając zmarszczki i odmładzając skórę. Spójrz w lustro rano, a zauważysz zmianę. W dzień zaś należy używać kremu Tokalon, białego (nie tłustego). Jest wybielający, wzmacniający i ściągający.

Zwalcza rozszerzone pory, wągry i inne wady cery. Ta „połączona" pielęgnacja odmładzająca już nieraz, gdy wszystko zawiodło, pomogła do odzyskania miłości męża. Szczęśliwy wynik gwarantowany, lub pieniądze zostają zwrócone.

Sprzedam
tanio motorówkę
„Gryf"
dług. 11,70 m., szer. 2,63 m. Motor 60 k. Informacje udziela do godz. 13-tej Muzyk, tel. **28351**. 4960

Otłoczyn
wieś, 4 km. do Ciechocinka, sosnowe lasy, sucho, pięknie, blisko Wisły. Pokoje słon. z balkonami do wynajęcia z utrzymaniem. Kuchnia zdrowa. Ceny umiarkowane. Szczegóły listownie. Otłoczyn willa 33, kpt. Bereźnicki. 5037

WÓZKI DZIECIĘCE
w wielkim wyborze
poleca
FIRMA
M. SIECKMANN
Właśc.: A. FREINING
Toruń, ul. Szczytna nr. 4.
3754

Niebywały sukces!

Wszyscy żądają kamery

"Kodak" BB
(Baby Brownie)

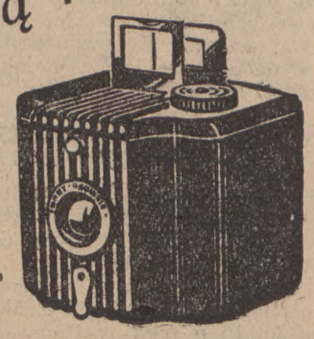

gdyż daje doskonałe zdjęcia 4×6½ cm., migowe i czasowe, jest prosta i wygodna, a kosztuje tylko

zł. 15.-

Żądaj wysokoczułych błon
Verichrome 28°

Za okazaniem tego kuponu w każdym foto-składzie kamera
"Kodak" BB
zł. 12⁵⁰
Ważny do dnia 15. VI. 1935.

Kodak Sp. z o. o. — Warszawa, plac Napoleona 5.

Numer akt: Km. 69/35. 5026

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI RUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Inowrocławiu III-go rewiru Franciszek Wiśniewski, mający kancelarję w Inowrocławiu, ul. Kr. Jadwigi 32, na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomiści, że dnia 8 czerwca 1935 r. o godz. 9-tej w Gorzanach, odbędzie się 2-ga licytacja ruchomości, należących do Ryszarda Bąka, składających się z 250 ctr. pszenicy, 75 ctr. pszenicy niemłóconej i 14 tuczników oszacowanych na łączną sumę zł. 2.570,— Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Inowrocław, dnia 31 maja 1935 r.

Komornik: (—) Fr. Wiśniewski.

Obwieszczenie.

Zarząd Gminy Wyzn. Żydowskiej w Bydgoszczy podaje niniejszem do ogólnej wiadomości członków Gminy, że w czasie od 3-go do 14-go czerwca r. b. wł. (za wyjątkiem dni sobotnich i świątecznych) **budżet Gminy oraz lista składek na rok 1935** — będzie wyłożoną w kancelarji Gminy przy ul. Wały Jagiellońskie Nr. 7 w godzinach urzędowych od 10 do 13 w poł. do przeglądu dla członków Gminy.

Bydgoszcz, dnia 31 maja 1935 r.

Zarząd Gminy Wyznaniowej Żydowskiej w Bydgoszczy
(—) inż. Zygmunt Klotz.

SERWIS nowootwarty — Specjalny pierwszorzędny **magazyn porcelany, szkła, platerów** — **GDYNIA** Świętojańska 64 tel. 15-09 — Porcelana, szkło restauracyjne stale na składzie. 5046

TORUŃ

Zioła
lecznicze świeże otrzymasz w świeżo uruch. przeds.
Jan Kapczyński
Szeroka 35

Fotograficzne
przybory świeże otrzymasz w świeżo uruch. przeds.
Jan Kapczyński
Szeroka 35

Oliwy
smary, karbolineum otrzymasz najkorzystniej

Naftalinę
molochrony, flit, muchołapki otrzymasz najkorzystniej

Świece
kościelne, mydła, frotery, szczotki otrzymasz najkorzystniej

Farby
lakiery, tapety, pendzle, kredę otrzymasz najkorzystniej w nowo uruch. przeds.
Jan Kapczyński
Toruń, Szeroka 35.
4884

Również Pan
winien się przekonać, że najmodniejszy i najtańszy **krawat** kupi najkorzytniej w fabryce Toruń, Św. Jakóba 16. Co tydzień nowość. 1071

Okazyjnie
sprzedam różne meble, żelazne łóżka, pianino, dywany, lodownię. Toruń, Bydgoska 62, m. 4. 4919

Obelgę
którą rzuciłem dnia 29 maja na p. W. Kobusińską cofam i przepraszam. Jan Maliszewski. 5041

Pierwszorzędny GABINET KOSMETYCZNY „KALOTECHNIKA"
Wszelkie zabiegi w zakresie nowoczesnej kosmetyki Racjonalne pielęgnowanie, odmładzanie i udoskonalenie urody. Usuwanie zmarszczek, wągrów, pryszczy, brodawek, kurzajek, zbędnego owłosienia piegów, rozszerzonych por, łojotoku, trądziku, czerw. nosa i innych niedokładności cery, Radykalne usuwanie łupieżu. Przyciemnianie brwi i rzęs Sprzedaż kremów, mleczek i t. p. Porady bezpłatnie. 1814
TORUŃ, ul. Król. Jadwigi 5. mieszk. 3.

Reklamowo!
Sprzedajemy tanio
kuchnie od 80,— zł
sypialnie „ 280,— „
jadalnie „ 480,— „
Skład mebli, Toruń, Prosta 5
4228

Poszukuję
Lokalu
handlowego (składu) w Toruniu na ul. Szerokiej lub w rynku od sierpnia. Zgłosz. z dokł. opisem do Adm. „Dzień Pomorski" pod lit. „E. W" 4560

ZNAKOMITE OBIADY
na czystem maśle wydaje codziennie 4976
„Esplanada"
Wielki wybór dań.

Pokój
z całodziennem utrzymaniem wynajmę zaraz Pani, cena przystępna. Oferty: „Dzień Pomorski" Toruń pod nr, 4981.

Mieszkania
3 do 5 pok., słonecznego z wygodami poszukuje solidny urzędnik. Oferty do adm. „Dnia Pomorskiego" Toruń, pod nr. 5039.

Pokoje
2 łączne, dla poważnej osoby, wolne, umeblowane, frontowe. I. ptr. Wojciechowski, Toruń, Słowackiego 69. 5034

Kapelusze
damskie najmodniejsze, kupuje się najtaniej. Toruń, Małe Garbary 2. Przeróbki od 50 gr. 5031

1 złoty
żarówka. E. SIWIEC, Toruń, ul. Żeglarska 31. (4849

Unieważniam
legitymację na nazwisko Gabryjela Adamowska, nr. legitymacji 25. 5051

Unieważniam
dowód osobisty oraz kartę rowerową na nazwisko Walter Archut, zagubiony na szosie między Czatkowami a Tczewem. 5045

Raz spróbować!!
to znaczy pić tylko wypróbowane mieszanki kawy, nadzwyczajne w smaku, aromacie, oraz pierwszorzędną herbatę rosyjską. Araczewski, Toruń, Chełmińska.

BYDGOSZCZ

Maszyny
stolarskie i motory sprzeda Bydgoszcz, Naruszewicza 3. 5011

Pierwszorzędne pianina
wprost z fabryki poleca tanio
B. Sommerfeld
Fabryka Pianin 1589
Bydgoszcz, ul. Śniadeckich 2. Filja: Poznań, ul. 27 Grudnia 15

GDYNIA

Szlachetne tynki
własnej wytwórni do nabycia w każdej ilości. Polecamy również tynki myte, sztuczny granit we wszystkich kolorach znany ze swej dobroci naszej fabrykacji Do nabycia również marmurki do lastrica — biały. zielony, czarny. czerwony, żółty, serpentyna carara, stopnie lastricowe. Adres „ELEWACJA" Gdynia, Abrahama 35 telefon 22-73.
Biuro sprzedaży betonu Adamas. Poszukujemy reprezentantów. 3926

Wezwanie do składania ofert.

Dowództwo Garnizonu PUCK zamierza oddać w drodze nieograniczonego przetargu wykonanie nast. robót na czas od 1 lipca 1935 r. do 31 marca 1936 r.

„wykonanie robót wchodzących w zakres oczyszczania dołów kloacznych, ściekowych i śmietniskowych garnizonu Puck ogółem 140 m³".

Oferty w zalakowanych kopertach należy składać do kancelarji Dowództwa Morskiego Dyonu Lotniczego w Pucku, do dnia 17 czerwca 1935 godz. 10-tej w którym to dniu i godzinie odbędzie się otwarcie ofert i przetarg nieograniczony.

Wadjum w wysokości 3% zaofiarowanej wartości roboty należy składać w Kasie Skarbowej.

Komisja zastrzega sobie prawo wyboru oferenta bez względu na wynik przetargu.

Puck, dnia 28 maja 1935 r.

Komendant Garnizonu Puck Nr. 800.
Zl. 323-9. 5040

Sygnatura: Km. 838/35.

WEZWANIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Toruniu rewiru IV, Leonard Rzymyszkiewicz, mający kancelarję w Toruniu, ul. Wodna Nr. 5/7, podaje do publicznej wiadomości, że dnia 25 czerwca 1935 r. od godz. 10 przystąpi do opisu nieruchomości Podgórz karta 245, Małe Piaski karta 7, Nowa Grabia karta 30, położonych w Podgórzu i Grabi powiat Toruń, do której skierowana została egzekucja w poszukiwaniu wierzytelności w kwocie 1335,12 dol. U. S. A. przypadającej wierzycielowi Wilhelmowi Woźnemu w Toruniu, od dłużnika Juljana Wykrzykowskiego w Toruniu i wzywa wszystkie osoby, nieuczestniczące w postępowaniu, aby przed ukończeniem opisu zgłosiły swoje prawa do wymienionej nieruchomości lub jej przynależności, jeżeli prawa tych osób stanowią przeszkodę do egzekucji.

Toruń, dnia 29 maja 1935 r.

Komornik: (—) L. Rzymyszkiewicz.
5043

OBWIESZCZENIE

W środę, dn. 5 czerwca br. o g. 12 sprzedawać będę w Grudziądzu przy ul. Groblowej 27/29 w drodze przetargu przymusowego za natychmiastową gotówkę: 3 beczki farby żółtej „Ugor", 1 beczkę farby ciemnej „Ugor", 3 beczki zielonej, 2 beczki błękitnej, 1 beczkę bronzowej. 5035

Komornik: (—) Maćkowiak.

Namiętny wędkarz tak używa kąpieli.

OGŁOSZENIA:
wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej . . . . . 0.20 zł
w tekście na pierwszej stronie . . . . . 1.00 zł
w tekście na drugiej i trzeciej stronie . . . . . 0.80 zł
w tekście na dalszych stronach . . . . . 0.50 zł
Drobne za słowo 15 gr. Pierwsze słowo i wyrazy tłustym drukiem liczymy podwójnie.
Za ogłoszenia sądowe i urzędowe w drobnym składzie 25% drożej.
Dla poszukujących pracy i nekrologi 25% zniżki.
Komunikaty 50 gr za wiersz.
Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeż. miejsca 20% nadwyżki.
W Gdańsku za wiersz milim. na stronie 7-łamowej . . 15 fen.
„ „ „ „ „ „ „ 4-łamowej . . 50 fen.
„ „ drobne za słowo 5 fen. — tytułowe . . 10 fen

ABONAMENT MIESIĘCZNY WYNOSI:
W ekspedycji miejscowych agencyj . . . . . 2.50 zł
Z odnoszeniem do domu . . . . . 2.80 zł
Przez pocztę z odnoszeniem do domu . . . . . 2.89 zł
Pod opaską . . . . . 4.50 zł
W Gdańsku przez pocztę . . 2.32 gd; przez gońca . . 2.00 gd
„ „ z odbieraniem w administracji wprost . . . 1.75 gd
Zagranicą . . . . . 4.00 gd
W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą (np. przeszkody w zakładzie, strajki) Administracja nie odpowiada za niedostarczenie pisma.

UWAGI:
Ogłoszenia drobne przyjmujemy wyłącznie za gotówkę. Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Ogłoszenia drobne przyjmujemy jedynie do 50 słów, powyżej — liczymy według rozmiaru. Zastrzeżeń miejsca dla ogłoszeń drobnych nie przyjmujemy, dla innych tylko wówczas, gdy za takie zastrzeżenie zostanie zapłacona przewidziana w cenniku 20% nadwyżka. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki, ani też nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia. Uzasadnione reklamacje będą uwzględniane o ile zostaną wniesione do dni 8-miu od daty ukazania się ogłoszenia, lub od daty otrzymania rachunku. Przy sądowem ściąganiu należności rabat upada. Za terminowy druk i przepisane miejsce ogłoszenia Administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: Witold Mężnicki, Toruń, ul. Mickiewicza 34.

Redaktor odpowiedzialny za sprawy W. M. Gdańska: Wilhelm Grimsmann, Gdańsk, Kassubischer Markt 21, I. p. — Redaktor odpowiedzialny na Bydgoszcz: Wacław Górnicki, Bydgoszcz, ul. Marsz. Focha 12. — Redaktor odpowiedzialny na Gdynię: Józef Dobrostański, Gdynia, ul. Kujawska. — Redaktor odpow. na Grudziądz: Wacław Gańcza, Grudziądz, ul. Sienkiewicza 90. — Redaktor odpowiedzialny na Tczew: Lubomski Wacław, Tczew, ul. Kościuszki 1.

Wydawca: Pomorska Spółdzielnia Wydawnicza w Toruniu. Za ogłoszenia odpowiada Administracja. Czcionkami Pomorskiej Drukarni Rolniczej S. A. w Toruniu.